ZNP

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

WILNO

ROK IX. NR 2, 3, 4.

TREŚĆ:

Redagują w imieniu Zarządu Okręgu Wileńskiego Z. N. P.:
Eugeniusz Balcerak, Leon Radziwanowski i Bronisław Owczynnik.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Radziwanowski.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Cena numeru 50 gr — dla członków Związku N. P. bezpłatnie.
Prenumerata roczna 5 zł.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 100 zł, 1/2 str. — 60 zł, 1/4 str. — 50 zł, 1/8 str. — 30 zł.
Drobne ogłoszenia po 20 gr za wyraz. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Okładkę projektowała kol. Paulowa.

Zakłady Graficzne „ZNICZ", Wilno.

Rok IX. Wilno — Luty, Marzec, Kwiecień — 1938 Nr 2, 3, 4.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANIZACYJNYM, SPOŁECZNO-OŚWIATOWYM ORAZ PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNYM
ORGAN ZARZĄDU WILEŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Wilno, Zygmuntowska 4 m. 5. Tel. 1476. P. K. O. 700.107.

Po okresie próby.

Niniejszym N-rem „Spraw Nauczycielskich" nawiązujemy zerwaną nić ciągłości naszego wydawnictwa. W b. r. szk. wydaliśmy jedynie we wrześniu 1937 r. Nr. 1, oraz w m-cu grudniu 1937 r. „Nadzwyczajny Nr. Sprawozdawczy", rozesłany na prawach rękopisu do użytku organizacyjnego wszystkim uczestnikom XV Sprawozdawczego Zjazdu Okręgowego, odbytego w dn. 23. XII. 1937 r. w Wilnie.

Zawieszenie w dn. 30. IX. 1937 r. działalności Zarządu Głównego Z. N. P. i dalsze wydarzenia na terenie Z. N. P. uwieńczone Nadzwyczajnym Zjazdem Delegatów w Krakowie w dn. 2. II 1938 r. stały się przyczyną, dla której nie wydawaliśmy naszego miesięcznika okręgowego.

Świeżo jeszcze mamy w pamięci przeżycia z okresu 4 m-cy od 30. IX. 37 r. do 2. II. 1938 r.

„Przez 31 lat Związek Nauczycielstwa Polskiego służył Polsce, społeczeństwu swym członkom.

Przez 31 lat rozwój szkolnictwa i oświaty uznawał za podstawowy warunek moralnego uzbrojenia społeczeństwa, gdyż tylko światli, świadomi swych zadań i aktywni obywatele, stanowią — zdaniem Związku — fundament potęgi Rzeczypospolitej.

Przez 31 lat prowadził działalność, zmierzającą do zapewnienia nauczycielstwu należnej pozycji społecznej, ekonomicznej i służbowej.

Długoletnia działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego znajdowała zrozumienie i uznanie nauczycielstwa, społeczeństwa i władz państwowych.

Historia Związku posiada chlubnie zapisane karty. Liczba członków wynosi 62 tysiące nauczycielstwa szkół wszystkich typów, a majątek przeszło 10 mil. zł.

— oto słowa oświadczenia Zarządu Głównego z dn. 30. IX. 37 r., które kończą się następującym wezwaniem:

„Wzywamy Was, wielką gromadę nauczycielską, której mamy zaszczyt przewodniczyć, do zachowania męskiej postawy w dniach próby. Wzywamy Was do wierności tradycjom pracy związkowej, do wierności ideałom demokracji, które nam przyświecały i przyświecać będą nadal w służbie dla Polski.

W przyszłość Polski, w Jej wielkość nigdy zwątpić nie możemy i nie zwątpimy.

Jako członkowie Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, ulegając decyzji władz, przerywamy nasze urzędowanie, jednak moralnie czujemy się nadal kierownikami gromady nauczycielskiej, z której rąk otrzymaliśmy mandaty i nie rezygnujemy ani na chwilę z tego programu ideowego, reprezentowanej przez nas organizacji, o którego urzeczywistnienie walczyliśmy zgodnie z tradycjami naszej pracy zawodowej".

Dziś stwierdzić możemy z dumą, że wezwanie to należycie zostało przez związkowców zrozumiane i wcielone w czyn.

Wypadki toczyły się dalej. Ukazało się znane Koleżankom i Kolegom oświadczenie Pana Premiera. Obradujący w dniu 3. X. 37 r. w Wilnie pełny Zarząd Okręgu Wileńskiego Z. N. P. „według swojego głębokiego przekonania i sumienia oświadcza:

a) w dziedzinie politycznej:

1) Nauczycielstwo związkowe nigdy nie popierało i nie tolerowało idei i tendencyj komunistycznych, lub z komunizmem graniczących;

2) Nauczycielstwo związkowe nigdy nie uprawiało pacyfizmu, sprzecznego z założeniami interesów Państwa, ani wśród nauczycieli, ani w szkolnej pracy wychowawczej;

3) Nauczycielstwo związkowe, będące współtwórcą niepodległości i szkoły polskiej, nie podważa zaufania do władz państwowych i nie gloryfikuje pracy władz zaborczych w dziedzinie stosunków szkolnych;

b) w dziedzinie społecznej:

1) Związek Nauczycielstwa Polskiego jest organizacją apolityczną i dlatego nikogo nie chce prześladować za kierunek polityczny;

c) w dziedzinie formalno-prawnej:

1) Gospodarkę Zarządu Głównego, w szczególności zaś wydatkowanie i użycie sum budżetowych, jako sprawy wewnętrzne, znajdowały zawsze aprobatę wszystkich dotychczasowych Zjazdów Delegatów Z. N. P.

Natomiast pełny Zarząd Okręgu Wileńskiego Z. N. P. z całą stanowczością stwierdza, że największą troską zjazdów i zebrań organizacyjnych była i jest wierna służba Państwu, Narodowi Polskiemu i polskiej szkole.

Nauczycielstwo związkowe zarówno w momentach niewoli, jak i od chwili odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego szło zawsze wiernie po linii wskazań, a później testamentu Wielkiego Budowniczego Odrodzonej Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, Honorowego Członka Naszej Organizacji".

Jednocześnie Oddziały Powiatowe i Ogniska naszego Okręgu wynosiły na posiedzeniach zarządów i na walnych zebraniach rezolucje w sprawie wytworzonej sytuacji w Z. N. P.

W dniu 7. X. 37 r. nauczycielstwo związkowe m. Wilna zamanifestowało swe uczucia patriotyczne przez złożenie hołdu Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie. Manifestacje mające ten sam charakter odbyły się w dni świąteczne w szeregu miast powiatowych naszego Okręgu.

A w Warszawie w tym czasie w gmachach Z. N. P. urzędował „niesławnej dziś pamięci" p. Musioł Paweł wyznaczony na Kuratora Z. N. P.

Powszechnie znanym jest stanowisko jakie w stosunku do Kuratora Musioła i jego „bajratu" zajęło nauczycielstwo związkowe. Potraktowało go jako szkodliwego dla organizacji intruza — bo na to sobie jedynie zasłużył próbami „przeorywania duszy nauczyciela", szkalowania zawieszonego Zarządu Głównego, rozwijania działalności organizacyjnej, aczkolwiek do tego wcale powołanym nie był. Nasz Okręg dał wyraz swemu stosunkowi do bezprawnych poczynań p. Musioła z następującym publicznym oświadczeniu Prezesa Okręgu Kol. Balceraka Eugeniusza:

„Z uwagi na to, że opublikowana w prasie korespondencja między p. P. Musiołem, Kuratorem Z. N. P., a niektórymi prezesami Okręgu Z. N. P. (poznański, lubelski i śląski) może dać podstawę do urobienia fałszywej opinii odnośnie stosunku innych prezesów Okręgów do bezprawnych poczynań p. Musioła, składam poniższe oświadczenie:

zważywszy:

1-o, że p. Musioł Paweł został wprowadzony do Z. N. P. w charakterze kuratora na mocy art. 25 Prawa o Stowarzyszeniach, z dnia 27. października 1932 r., z których to przepisów wynika, że do kompetencji kuratora należy jedynie tymczasowe zabezpieczenie majątku Związku N. P., co zresztą wyraźnie zostało określone w przedostatnim ustępie pisma Starostwa śródmiejsko-warszawskiego, w sprawie zawieszenia działalności Z. N. P.,

2-o, że w obowiązujących przepisach nie znalazłem żadnego artykułu, który by pozwalał kuratorowi stowarzyszenia rozwijać jakąkolwiek działalność organizacyjną a kurator p. Musioł w pismach swych do mnie, względnie do Zarządu Okręgu Z. N. P., który reprezentuję, nie wskazywał podstawy prawnej swych działań — nie respektowałem, nie respektuję i nie będę respektował tych zarządzeń p. Musioła, które przekraczają zakres jego działania.

Do takiego postępowania mam prawo tym więcej, że zaszczytny dla mnie mandat Prezesa Okręgu piastuję z woli czterech tysięcy nauczycieli-związkowców, nie zaś z woli mianowanego kuratora. Ten ma swą radę przyboczną jako organ doradczy i pomocniczy, niech się więc posługuje osobami w niej zasiadającymi.

Do niezgodnych z przepisami poczynań, które dotychczas podjął p. Musioł w stosunku do tut. Okręgu, zaliczam: wezwanie mię na konferencję Prezesów Okręgów w dniu 5. listopada 1937 r. (na którą nikt z prezesów Okręgów nie przybył) oraz przysyłanie pism, zawierających wskazówki i pouczenia natury organizacyjnej.

Zaznaczam, iż dotychczas nadsyłaną mi przez p. Musioła korespondencję składałem bez jakiegokolwiek reagowania na nią, jako smutne dokumenty chwili, jak to słusznie zaznaczył Prezes Okręgu Poznańskiego Z. N. P. kol. Michał Kopeć. Ponieważ jednak moje wymowne milczenie nie wystarcza p. Musiołowi i nadal nadsyła on do Okręgu Wileńskiego pisma, wykraczające poza zakres jego obowiązków, zmuszony zostałem do zwracania mu takowych.

W końcu oświadczam, że solidaryzuję się w zupełności ze stanowiskiem Prezesów Okręgów Poznańskiego, Lubelskiego i Śląskiego, zaczepionych w sposób obraźliwy i wysoce nietaktowny przez p. Musioła" —

a także przez masowe zwracanie przez członków Z. N. P. t. zw. „musiołowych" „Głosów Nauczycielskich".

„Związkowa kariera" p. Musioła trwała do dn. 13. XI. 1937 r. kiedy to zarządzeniem władz państwowych został Kuratorem Z. N. P. p. Maciszewski Seweryn.

Kurator p. Maciszewski z właściwym sobie taktem doprowadził do wyboru statutowych władz Związku na Zjeździe w Krakowie w dn. 2. II. 1938 r.

Okres od 30. IX. 37 r. do 2. II. 38 r. to próba charakterów rzesz związkowych, to okres tragicznych łamań się z samym sobą — zakończony wspaniałym egzaminem dojrzałości związkowej na Zjeździe w Krakowie.

I zdawaćby się mogło, że skończył się czas udręki nauczycielstwa związkowego, że ustaną napaści prasowe, wiece i zebrania anty-nauczycielskie. Jednak nie. Oto jesteśmy świadkami nowej nagonki na Z. N. P. Zmobilizowani „Mężowie Katoliccy" organizują po parafiach Wileńszczyzny zebrania na których domagają się rozwiązania Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Nas „pobożne życzenia" Mężów Katolickich nie dziwią.

Nie udało się rozbić Związku próbami stosowania dywersji od wewnątrz, nie pomogły uderzenia z zewnątrz — kampania więc trwa dalej.

Czy długo jeszcze tego? — pytamy!

Mimo wszystkie napaści i prowokacje — związkowcy pozostaną wierni swej ideologii — stwierdzamy to na tym miejscu po raz trzeci — dziś, po przebytym okresie próby, z tym większą dumą i mocą.

Po okresie próby charakterów, po tylu dowodach hartu ducha i wyjątkowej wprost solidarności i ofiarności, zespoleni bolesnymi przeżyciami stajemy do dalszej pracy z wiarą w słuszność sprawy której służymy.

W codziennym szarym trudzie nauczyciel — związkowiec nadal wykuwać będzie lepsze jutro Polski oddając Jej bez reszty swe siły w pracy w szkole, na odcinku społecznym i organizacyjnym.

Do spotęgowania wysiłków w pracy na rzecz dobra powszechnego wzywamy Was, Koleżanki i Koledzy — pewni, że podołacie zadaniu!

XV Zjazd Sprawozdawczy Okręgu Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie.

W dniu 23 grudnia 1937 r. w Sali Śniadeckich U. S. B. odbył się XV Sprawozdawczy Zjazd Okręgu Wileńskiego Z. N. P. z następującym porządkiem dziennym:

1 Zagajenie.
2. Sprawozdanie z działalności Okręgu za lata 1935/36 i 1936/37.
3. Sprawozdanie Komisji Kontrolującej.
4. Dyskusja.
5. Obrady w poszczególnych sesjach:
 a) organizacyjnej;
 b) pedagogicznej;
 c) pracy społecznej.
6 Obrady plenarne.
Wybory:
 a) prezesa Okręgu;
 b) członków Zarządu;
 c) członków Komisji Kontrolującej;
 d) prezesa Sądu Organizacyjnego i jego zastępcy.
7. Uchwalenie preliminarza budżetowego i programów prac na okres dwuletni.
8. Uchwalenie wniosków.
9. Zamknięcie Zjazdu.

Z uwagi na wyjątkową sytuację Związku Nauczycielstwa Polskiego Zjazd miał charakter zamknięty.

Otwarcie Zjazdu nastąpiło o godz. 11-ej.

Obrady zagaił prezes Okręgu kol. Bałcerak Eugeniusz, wzywając na wstępie zgromadzonych do uczczenia chwilą skupienia pa-

mięci zmarłego w marcu 1935 r. ś. p. kol. prezesa i założyciela Związku Nowaka Stanisława i szermierza demokracji ś. p. Andrzeja Struga.

Następnie powitał przybyłego na Zjazd kol. Maja Kazimierza, członka Zarządu Głównego.

W dalszym ciągu swego zagajenia omówił sytuację, jaka zaistniała w Związku Nauczycielstwa Polskiego, poruszając najbardziej aktualne momenty.

Kolega Maj Kazimierz, przewodniczący Wydziału Pracy Społecznej Zarządu Głównego, w pięknym przemówieniu wyjaśnił podłoże ataków na Związek Nauczycielstwa Polskiego na tle rzeczywistości polskiej, podkreślając, że walka ze Związkiem ma szersze tło, gdyż jest to walka o kulturę polską, o ducha narodu, o dziecko polskie.

Następnie zobrazował postawę nauczycielstwa w całej Polsce i wyraził przekonanie, że historia o nauczycielstwie polskim napisze: „Idei Polski odrodzonej bronił i obronił Związek Nauczycielstwa Polskiego".

Po przemówieniu kol. Maja, przewodniczący odczytał listy i depesze od kol. kol. wiceprezesa Nowickiego, przewodniczącego Wydz. Pedagog. Pawłowskiego, przewodn. Wydz. Organiz. Wycecha.

Zjazd uchwalił wysłanie depesz do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego, Marszałka Śmigłego-Rydza, Ministra W. R. i O. P. Wojciecha Świętosławskiego, Marszałkowej Piłsudskiej, wdowy po ś. p. Andrzeju Strugu, p. Nelly Strugowej oraz kol. Prezesa Kolanki Jana.

Uchwalono wśród owacji wniosek nagły treści następującej:

1) XV Sprawozdawczy Zjazd Okręgowy Z. N. P. obradujący w dniu 23 grudnia 1937 roku w Wilnie gorąco popiera uchwałę Zjazdu Sprawozdawczego Okręgu Kieleckiego z dnia 31 października 1937 r. w sprawie nadania godności członkowstwa honorowego Pani Marszałkowej Aleksandrze Piłsudskiej za Jej szlachetny czyn obrony, dotkliwie pokrzywdzonego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Po przyjęciu porządku dziennego i powołaniu Komisji Weryfikacyjnej i Skrutacyjnej sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu złożył kol. Radziwanowski Leon. Szczegółowo opracowane sprawozdanie doręczone zostało uczestnikom Zjazdu w formie nadzwyczajnego wydania dla użytku organizacyjnego „Spraw Nauczycielskich". Sprawozdawca ograniczył się do ogólnego scharakteryzowania działalności i wyjaśnienia niektórych szczegółów.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył kol. Latoszek Władysław, kończąc wnioskiem o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

W dyskusji nad sprawozdaniem szczegółowiej zostały omówione: sprawa bursy dla dzieci nauczycielskich, akcja prasowa — najwięcej jednak czasu poświęcono aktualnym sprawom związkowym.

Po przerwie obradowały poszczególne sesje, przepracowując plan pracy i uzgadniając kandydatury na przewodniczących i zastępców Wydziałów.

Na obradach plenarnych kol. Rubański Antoni złożył sprawozdanie z prac Komisji Weryfikacyjnej. W Zjeździe Okręgowym brało udział 335 osób uprawnionych do głosowania. Przystąpiono do wyborów prezesa Okręgu.

Na prezesa Sesja Organizacyjna wysunęła jedyną kandydaturę kol. Balceraka Eugeniusza, dotychczasowego prezesa Okręgu. Innych kandydatur nie zgłoszono. W tajnym głosowaniu 295 głosami na 298 głosujących kol. Eugeniusz Balcerak wybrany został na prezesa Okręgu.

W głosowaniu na członków Zarządu po ustaleniu kandydatur przez poszczególne sesje zgłoszona została plenum lista, która w głosowaniu uzyskała bezwzględną większość, a tym samym zostali wybrani:

na przewodniczącego Wydziału Organizacyjnego — kol. Radziwanowski Leon;

na przewodniczącego Wydziału Obrony Prawnej — kol. dr Piwowar Józef;

na przewodniczącego Wydziału Finansowego — kol. Dyrmo Józef;

na zastępcę kol. Grela Franciszek;

na przewodniczącego Wydz. Pedagogicznego — kol. Lisowski Stanisław;

na zastępcę — kol. Ratkiewicz Edward;

na przewodniczącego Wydz. Pracy Społecznej — kol. Owczynnik Bronisław;

na zastępcę — kol. Chmielewski Aleksander.

Do Komisji Kontrolującej wybrano na członków kol. kol.:

Latoszka Władysława;

Stanka Jana;

Tyszkowskiego Tadeusza.

Na zastępców kol. kol.:

Wołłejkę Władysława;

Duchnowicza Antoniego.

Na prezesa Sądu Organizacyjnego kol. mgra Dumańskiego Mariana;

na zastępcę kol. dra Kappa Michała.

Preliminarz budżetowy na okres dwuletni, zamknięty po stronie przychodu i rozchodu sumą 20.800 zł, przyjęto bez poprawek większością głosów.

XV Zjazd Sprawozdawczy Okręgu Wileńskiego Z. N. P. obradował w czasach ciężkiej próby dla naszej organizacji. Przez swą zdecydowaną i solidarną postawę, jednomyślność i powagę, Zjazd był dokładnym odbiciem nastrojów i opinii całego nauczycielstwa związkowego. Godnie zamanifestowali delegaci swe przywiązanie do ideologii Związku wypiastowanej w 31-letnim trudzie, swą gotowość obrony dotychczasowego dorobku moralnego i materialnego Związku, swą wiarę w słuszność sprawy, której służąc nie szczędzili sił i poświęcenia, mocno zaakcentowali wreszcie zaufanie, jakim darzą przywódców organizacji.

Takież stanowisko znamionowało i udział naszego Okręgu w Zjeździe Delegatów w Krakowie, harmonizując w zupełności z nastrojami i postawą innych Okręgów Rzplitej.

Ta jednolitość myśli i niebywałe wprost zespolenie, ta gotowość do ofiar i poświęceń na rzecz ratowania zagrożonego drogiego nam wszystkim — Związku — to największy dorobek XV Sprawozdawczego Zjazdu Okręgowego.

Stanowisko swoje w kwestiach natury zasadniczej i aktualnych podówczas Zjazd wyraził uchwalając jednogłośnie następującą rezolucję:

„Nauczycielstwo Związkowe obradujące na XV Sprawozdawczym Zjeździe Okręgu Wileńskiego Z. N. P. w dniu 23 grudnia 1937 r. oświadcza:

1-o że pomne testamentu Wielkiego Marszałka Polski, a Swego Członka Honorowego, Józefa Piłsudskiego „Odradzać dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, zrobić go wyższym, zrobić go potężniejszym i silniejszym — to jest wasze zadanie" — na nim opierało i opiera swą pracę w szkole, w społeczeństwie i w organizacji zawodowej;

2-o że siłę i potęgę Polski widzi w demokracji i postępie i wierzy niezłomnie, że jedynie na tych podwalinach budować można Jej trwałą moc — przekonaniom tym dało wyraz przystępując do ruchu pracowniczego i przyjmując za podstawę swego działania społecznego zasady wyłuszczone w deklaracji społeczno-gospodarczej z dnia 10 września 1936 roku;

3-o że postulat powszechności nauczania uważa za fundament jedności kulturalnej Państwa i za niezbędny warunek przy kształtowaniu aktywnego obywatela Rzeczypospolitej i świadomego Jej żołnierza.

Opierając się na tych założeniach Nauczycielstwo Związkowe Okręgu Wileńskiego spełniało swą misję w wyjątkowo trudnych warunkach z całym zaparciem się siebie i dziś tym więcej jest dotknięte niesłusznymi i w wysokim stopniu krzywdzącymi go zarzutami wysuniętymi w ostatnich miesiącach b. r.

Postawione zarzuty, godzące w dobre imię nauczyciela-związkowca jako obywatela i Polaka i rygorystyczne ograniczenie praw samorządności jego organizacji zawodowej przez zawieszenie działalności Zarządu Głównego — poderwało autorytet nauczyciela w społeczeństwie, wytworzyło wśród rzesz nauczycielskich, atmosferę napięcia nerwowego, niepewności i żalu, atmosferę wybitnie niesprzyjającą pracy wychowawczej w szkole i obniżającą wydajność tejże po za szkołą.

W imię szeroko pojętego dobra społeczno-państwowego, XV Zjazd Sprawozdawczy Okręgu Wileńskiego domaga się od czynników miarodajnych usunięcia tego ze wszech miar niepożądanego i szkodliwego stanu przez:

1) cofnięcie niezasłużenie krzydzących nauczycielstwo związkowe zarzutów,

2) zwołanie w terminie możliwie najkrótszym przewidzianego statutem Zwyczajnego Sprawozdawczego Zjazdu Delegatów celem dokonania wyborów Zarządu Głównego zgodnie z wolą członków Z. N. P.

Jednocześnie XV Zjazd Sprawozdawczy Okręgu Wileńskiego stwierdza, że solidaryzuje się całkowicie z dotychczas prowadzoną akcją protestacyjną nauczycielstwa związkowego w obronie honoru i godności nauczyciela polskiego i aprobuje wyniesioną w tym względzie rezolucję na posiedzeniu pełnego Zarządu Okręgu Wileńskiego w dniu 3. października 1937 roku.

W końcu stwierdza, że nie ma takich sił i przeszkód, któreby mogły nauczycielstwo związkowe zahamować w pracy dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej i wzywa wszystkich swych członków, by jak dotychczas tak i nadał z całą ofiarnością spełniali swoje obowiązki zarówno w szkole jak i na odcinku życia społecznego, które zmierzają do dźwignięcia Polski wzwyż i do wzmocnienia obronności granic Państwa“.

W pkcie 8 porządku dziennego Zjazd uchwalił następujące wnioski zgłoszone przez poszczególne sesje zjazdowe.

A. WNIOSKI SESJI ORGANIZACYJNEJ.

XV Zjazd oświadcza, że pierwszym obowiązkiem Związku na terenie Ziem Północno-Wschodnich jest wzmożenie obronności Państwa i wzywa wszystkich członków do zacieśnienia i natężenia współpracy z organizacjami, działającymi na odcinku obronności Państwa (Związek Rezerwistów, Strzelec, Komitety PW i WF).

Doświadczenia doby obecnej wykazują, że o sile Organizacji decyduje łączność ideowa członków, karność i sprawność organizacyjna.

Dobro Państwa jest naszym naczelnym hasłem, dlatego XV Sprawozdawczy Zjazd członków Wileńskiego Okręgu Z. N. P. wzywa ogół Koleżanek i Kolegów do wytężonej pracy celem rozbudowania i wzmocnienia ideowej łączności, karności i sprawności organizacyjnej w życiu naszych komórek związkowych.

XV Sprawozdawczy Zjazd Okręgu Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego składa Pani Helenie Romer-Ochenkowskiej jak najserdeczniejsze podziękowanie za pełne godności i zrozumienia stanowisko jakie zajęła w czasie bezprzykładnych ataków na naszą Organizację.

XV Sprawozdawczy Zjazd Okręgu Wileńskiego zakłada stanowczy protest przeciwko wtrącaniu się władz szkolnych do sprawy płacenia lub niepłacenia składek członkowskich przez członków Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W wypadku przedłużającego się stanu przejściowego w Z. N. P. XV Zjazd Sprawozdawczy Okręgu Wileńskiego uchwala przedłużyć obowiązek opłacania składek 50 gr miesięcznie na wzmożenie działalności organizacyjnej Zarządu Okręgu na okres dłuższy niż 4 miesiące jak to uchwaliły Zjazdy powiatowe Okręgu Wileńskiego.

XV Sprawozdawczy Zjazd Okręgu Wileńskiego Związku Naucz. Polsk. w Wilnie wzywa Zarząd Główny do utworzenia zamiast funduszu społecznego (składki 30 gr wpłacane do Zarz. Gł. na organizacje społeczne), lub kosztem jego ograniczenia, funduszu zaliczkowego, którego zadaniem byłoby przyjście z pomocą tym wszystkim, którzy muszą korzystać z burs i sanatoriów Z. N. P.

Walny Zjazd uważa, że podstawową komórką organizacyjną jest Ognisko Z. N. P. i wzywa wszystkich członków do nasilenia pracy w Ogniskach, a Oddziały Powiatowe do utrzymywania ścisłego kontaktu z Ogniskami przez częste wyjazdy w teren.

Sekcja Szkolnictwa Średniego Związku Nauczycielstwa Polskiego Okręgu Wileńskiego domaga się zmiany artykułu 129 statutu w sensie rozszerzenia punktu 3: „do udziału w Zjeździe Delegatów z głosem stanowczym są uprawnieni oprócz prezesów Oddz Grodzkich i Powiatowych z terenu Rzeczypospolitej przewodniczący wszystkich typów Sekcyj danego Okręgu".

Wobec wydanego w ostatnich dniach zarządzenia Kurii Metropolitalnej w Wilnie, zakazującego nauczycielom niekatolikom brania udziału w opłatku, urządzanym przez szkoły średnie. Sekcja Szkoln. Średniego — wychodząc z założenia,

że opłatek wigilijny jest nie tyle obrzędem religijnym, ile raczej tradycją ogólnopolską, obserwowaną także we wszystkich środowiskach chrześcijańskich niekatolickich — w głębokiej trosce o niezależność szkolnictwa z oburzeniem protestuje i potępia ingerencję czynników klerykalnych w życie szkoły i wszystkimi rozporządzalnymi środkami przeciwstawiać się będzie podobnym zakusom na przyszłość.

XV Sprawozdawczy Zjazd Okręgowy Z. N. P. zważywszy ciężką sytuację materialną nauczycielstwa, które jest skutkiem obowiązującej obecnie ustawy uposażeniowej domaga się:

1) nowelizacji ustawy uposażeniowej przez zmniejszenie rozpiętości w stawkach uposażeń oraz niewspółmiernie wysokich w stosunku do uposażenia zasadniczego dodatków funkcyjnych wyższych grup. Uzyskane w ten sposób fundusze zużyć na podniesienie stawek uposażeniowych niższych grup pracowniczych;

2) zmiany ustawy w sensie, by nauczyciel, mający przepisane ustawami przygotowanie zawodowe rozpoczynał pracę w szkolnictwie powszechnym od grupy X, w średnim od grupy VIII;

3) całkowitego zniesienia podatku specjalnego od uposażeń urzędników;

4) wypłacenia zaległego, niejednokrotnie od szeregu lat, dodatku mieszkaniowego tak ze Skarbu Państwa jak i samorządu terytorialnego;

5) przywrócenie dodatków rodzinnych;

6) zwiększenie ulg przy przejazdach kolejowych do 50% obecnie obowiązującej taryfy;

7) zwolnienia dzieci nauczycieli od opłat w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych. Ułatwień dla organizacyj nauczycielskich w zakładaniu i utrzymywaniu burs dla dzieci nauczycielskich.

XV Zjazd Sprawozdawczy Okręgu Wileńskiego w trosce o nowe pokolenie żąda przyznania młodzieży szkolnej i jej opiekunom jednorazowego bezpłatnego przejazdu kolejowego dla celów krajoznawczych, zwłaszcza dla młodzieży z terenów o mieszanej ludności pod względem narodowościowym.

Walny Zjazd stwierdza, że obrona prawna pokrzywdzonych członków jest jedną z najważniejszych czynności samopomocowych organizacji, że fundusz przeznaczony na ten cel jest w obecnych czasach zbyt szczupły, i wzywa Zarząd Główny do przydziału z ogólnej składki większych sum na obronę prawną.

Zjazd stwierdza, że zbyt powolne postępowanie przy wymiarze emerytury wywołuje duże rozgoryczenie wśród emerytów, którzy stracili zdrowie w służbie dla Państwa i wobec tego domaga się przyśpieszenia postępowania przy wymiarze emerytury.

Zjazd domaga się rewizji zaszeregowania tych nauczycieli, którzy przez mechaniczne cofnięcie do niższej grupy przy zaszeregowaniu zostali pokrzywdzeni.

Zjazd stwierdza, że niezaliczenie ochotniczej służby wojskowej pełnionej w czasie wojny przed 18 rokiem życia do uposażenia nie znajduje uzasadnienia w przepisach prawnych i jest wielką krzywdą nauczyciela który w tak młodym wieku stanął do obrony Państwa — domaga się zmiany art. 23 pragmatyki w tym kierunku, aby cała ochotnicza służba wojskowa była zaliczoną z urzędu do uposażenia,

Zjazd domaga się zapewnienia pełnego wykorzystywania odpoczynku wakacyjnego i świątecznego nauczycielom i instruktorom szkół zawodowych.

Walny Zjazd stwierdza, że przepełnienie klas i zbyt wielka ilość dzieci przypadająca na 1 nauczyciela uniemożliwia prowadzenie normalnej pracy dydaktycznej i wychowawczej i wobec tego domaga się wydatniejszego zwiększenia ilości etatów nauczycielskich.

Walny Zjazd domaga się zaniechania masowego przenoszenia z urzędu nauczycielstwa bez wyraźnie stwierdzonych danych, że praca danego nauczyciela jest z punktu widzenia dobra szkoły niekorzystna.

Walny Zjazd stwierdza, że mimo wydanych okólników ilość pracy kancelaryjnej nie zmalała, że taki stan rzeczy utrudnia prowadzenie normalnej pracy polegającej na nauczaniu i wychowaniu, domaga się odciążenia kierowników szkół i samodzielnych nauczycieli od nadmiernej ilości pracy kancelaryjnej.

Walny Zjazd stwierdza, że choroby nauczycieli powodowane nadmiarem pracy szkolnej i społecznej powodują dezorganizację pracy w szkole i nadmierne obciążenie innych nauczycieli, domaga się wprowadzenia odpowiedniej ilości specjalnych zastępców, wysyłanych na miejsce chorych nauczycieli.

Zjazd domaga się zmiany przepisów o Komisjach Dyscyplinarnych w tym kierunku, aby przewodniczącymi byli niezależni sędziowie państwowi, a obrońcami adwokaci, zaś postępowanie dyscyplinarne było szybsze i nie powodowało kosztów dla skazanego.

Walny Zjazd stwierdza, że niedostateczna pomoc lekarska przysługująca nauczycielstwu została zmianą przepisów, które ograniczają wybór lekarza specjalisty, pogorszona i wobec tego domaga się przywrócenia dawnych przepisów w tym względzie.

Sprawozdawczy Zjazd Okręgu Wileńskiego Z. N. P. uchwala skomasować dotychczasowe dwa fundusze: a) Zapomogowy i wydawniczy oraz b) Żelazny fundusz zapomogowy — w jeden fundusz pod nazwą „Fundusz zapasowy".

Dysponować tym funduszem ma prawo jedynie Zjazd Okręgowy Z. N. P. Okręgu Wileńskiego.

XV Sprawozdawczy Zjazd Okręgu Wileńskiego Z. N. P. uchwala pokryć stratę z okresu budżetowego 1935/36 i 1936/37 w wysokości 3.344zł 32 gr z funduszu zapasowego Okręgu Wileńskiego Z. N. P.

XV Sprawozdawczy Zjazd Okręgu Wileńskiego Z. N. P. uchwala co roku spisywać przy sporządzaniu bilansu rocznego 10% wartości ruchomości Okręgu (inwentarz, biblioteka) na amortyzację tychże.

Wobec pogarszającej się sytuacji nauczycielstwa XV Zjazd Sprawozdawczy uchwala utrzymanie funduszu zapomogowego w dotychczasowej wysokości z tym, by w miarę możności połowę zebranych składek z tego tytułu przeznaczać na zapomogi bezzwrotne, a połowę na zapomogi bezprocentowe zwrotne w dogodnych dla otrzymującego terminach.

B. WNIOSKI SESJI PEDAGOGICZNEJ.

Aby szkoła mogła spełnić swoją misję wychowawczą musi posiadać właściwe warunki pracy i cieszyć się zaufaniem rodziców, oraz uznanym przez Państwo autorytetem. Autorytet szkoły i zaufanie rodziców w ostatnich czasach zostały podważone przez oczerniamie zarzutami nauczyciela. Niszczy się w ten sposób skuteczność wpływu wychowawczego szkoły na dziatwę i najbliższe środowisko, który już i tak jest utrudniony na terenach Okręgu Wileńskiego zróżniczkowanych narodowościowo i wyznaniowo. XV Zjazd Delegatów Z. N. P. w Wilnie w trosce o dobro szkoły prosi miarodajne czynniki o odwołanie zarzutów i naprawienie krzywd wyrządzonych nauczycielstwu z jednej i zapewnienia normalnych warunków pracy w przyszłości — z drugiej strony.

Wobec ujawnienia coraz częstszych wypadków wciągania młodzieży szkół średnich i powszechnych do rozgrywek o charakterze politycznym przez pewne reakcyjne ugrupowanie polityczne, XV Zjazd delegatów Z. N. P. potępia tego rodzaju rozgrywki i prosi najwyższe władze szkolne o skuteczniejsze przeciwdziałanie tej akcji.

Wobec ciężkiej sytuacji materialnej nauczycielstwa szkół powszechnych, szczególnie zaś dokształcających się na związkowych W. K. N. korespondencyjnych XV Zjazd Delegatów Z. N. P. w Wilnie prosi Ministerstwo WR. i OP. o interwencję w Ministerstwie Komunikacji o udzielanie indywidualnych zniżek kolejowych w wysokości 66% od taryfy normalnej (obecnie obowiązującej) dla uczestników W. K. N. na przejazdy z miejsca pracy do siedziby kursów wakacyjnych, świątecznych, oraz na egzaminy i z powrotem.

W roku bieżącym podręczniki szkolne w/g rozporządzenia Pana Ministra WR. i OP. miały pozostać niezmienione i przyznać należy, że rozporządzenie zostało spowodowane chęcią nieprzysparzania nowych wydatków rodzicom i nieutrudniania pracy nauczycielstwu. Wydawcy jednak postąpili inaczej i w podręcznikach szkolnych o tych samych tytułach i dla tych samych klas poumieszczali teksty różne, w wielu wypadkach uniemożliwiające jednolitą pracę nauczyciela. Dziś stan jest taki, iż połowa dzieci ma podręczniki używane, a druga połowa, która nabyła nowe podręczniki nie może korzystać zupełnie z nauki z powodów wyżej przytoczonych. Ponieważ taki stan rzeczy stawia naucz. w położeniu b. trudnym i wyniki jego pracy czyni problematycznymi, przeto zwracamy się za pośrednictwem naszych Władz Organizacyjnych o skuteczną interwencję tam, gdzie potrzeba, by usunąć tę niezwykłą dla naszych stosunków sprawę i spowodować. aby w przyszłości podobny wypadek się nie powtórzył.

XV Sprawozdawczy Zjazd Okręgu Wileńskiego Z. N. P. wzywa Zarząd Główny do umieszczenia w budżecie organizacyjnym kwot na dalsze prowadzenie teatru objazdowego „Płomyka", aby uzupełnić wychowanie domowe mas ludowych.

W związku z okólnikiem Min. WR. i OP. w sprawie przyjmowania absolwentów seminariów nauczycielskich na wydziały humanistyczne uniwersytetów oraz negatywnym ustosunkowaniem się Senatu Akademickiego U. S. B. do powyższego okólnika — XV Zjazd Sprawozdawczy prosi Ministerstwo WR. i OP. o interwencję w tej sprawie.

XV Zjazd Nauczycielstwa Polskiego odbyty 23 grudnia 1937 r. w Wilnie prosi Zarząd Główny Z. N. P. w Warszawie o obniżenie miesięcznej opłaty za W. K. N. do 5 złotych.

C. WNIOSKI SESJI PRACY SPOŁECZNEJ.

XV Sprawozdawczy Zjazd Okręgu Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego, mając na względzie konieczność uaktywnienia najszerszych warstw chłopskich na terenie samorządów gminnych, gromadzkich i powiatowych stwierdza, że w planie pracy Wydziału Pracy Społecznej Okręgu winny znaleźć się momenty, zdążające do przysposobienia chłopów do czynnego życia samorządowego, a przez samorząd — do czynnego życia społecznego i państwowego

XV Sprawozdawczy Zjazd stwierdza konieczność nawiązywania jak najściślejszej współpracy Ognisk i Oddziałów Związku Naucz. Polsk. z Kołami i innymi komórkami organizacyjnymi Związku Młodej Wsi. Szczegółowe instrukcje i wskazania w tym zakresie opracuje Wydział Pracy Społecznej Okręgu.

XV Sprawozdawczy Zjazd stwierdza konieczność kierowania młodzieży chłopskiej, kończącej szkoły powszechne, do wiejskich Organizacyj Młodzieżowych, a w szczególności do Kół Związku Młodej Wsi.

XV Sprawozdawczy Zjazd stwierdzając, że spółdzielnie spożywców, należące do Związku „Społem", w sposób konkretny podnoszą na wyższy poziom stan gospodarczy naszych wsi, miasteczek i miast — zaleca Ogniskom i Oddziałom Powiatowym Z. N. P. jak najściślejszą współpracę ze spółdzielniami Związku „Społem". Przy wszystkich Oddziałach Powiatowych winny być powołane Komisje Spółdzielcze, które zajmą się opracowaniem szczegółowego planu współdziałania Z. N. P. ze Spółdzielniami, oraz propagandą spółdzielczości wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

XV sprawozdawczy Zjazd zaleca Ogniskom i Oddziałom Z. N. P. prenumerowanie i propagandę pism spółdzielczych dla młodzieży („Młody Spółdzielca") i dorosłych („Spólnota"), służących idei krzewienia spółdzielczości wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

W związku z postępem radiofonizacji kraju i coraz większym zainteresowaniem wsi tą dziedziną, stwierdzono, że programy tak ogólno-polskie jak i regionalne nie odpowiadają szerokim masom obywateli, gdyż zasadnicze zagadnienia interesujące młodzież i wieś, są traktowane jako dodatki, zebrani wzywają swe władze organizacyjne do poczynienia starań o stworzenie względnie wyodrębnienie jednej z rozgłośni, któraby ten upośledzony dział, pod kierunkiem specjalnej komisji, opracowała i do poziomu wsi i młodzieży dostosowywała.

Z prac Prezydium Zarządu Okręgu.

Po przerwie w wydawaniu „Spraw Nauczycielskich" od października roku ubiegłego obecnym numerem nawiązujemy bezpośredni kontakt z ogółem członków Związku na terenie Okręgu.

Nie mogąc z braku miejsca dać szczegółowego obrazu działalności Prezydium Zarządu Okręgu w tym okresie — ograniczymy się do podkreślenia pewnych tylko momentów. Jedno należy stwierdzić: w okresie ciężkim dla Organizacji rąk nie załamaliśmy — lecz intensywną

działalnością staraliśmy się przyczynić do skonsolidowania szeregów związkowych.

3 października 1937 r. odbyło się posiedzenie pełnego Zarządu Okręgu na którym powzięto zasadniczą rezolucję w sprawie zaszłych wypadków w Z. N. P. oraz ustalono taktykę postępowania. Tekst rezolucji znają Kol. Kol. z prasy — wazniejsze momenty zamieszczone są w artykule wstępnym niniejszego numeru.

W okresie od października do grudnia 1937 r. odbyły się sprawozdawcze Zjazdy powiatowe, a w dn. 23 grudnia 1937 r. Zjazd Okręgowy.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu Zjazdu oraz uchwalone rezolucje podajemy na innym miejscu.

Po Zjeździe Okręgowym nowowybrane Prezydium z Kol. prezesem Balcerakiem Eugeniuszem na czele przedstawiło się Panu Kuratorowi Okręgu Szkolnego, przedstawiając dotychczasowy dorobek organizacyjny i plany na najbliższą przyszłość. Tematem dalszych konferencyj z Panem Kuratorem była m. in. sprawa kształcenia dzieci nauczycielskich, a przede wszystkim bursy dla dzieci w Wilnie.. Do sprawy tej Pan Kurator odniósł się nadzwyczaj życzliwie, obiecując poparcie tej akcji ze strony Władz Szkolnych.

Ważnym wydarzeniem obchodzącym już nietylko nasz zawód nauczycielski, lecz wszystkich pracowników umysłowych — było zorganizowanie w Wilnie odpowiednika Centralnej Komisji Porozumiewawczej, oraz Okręgowego Kongresu Pracowniczego, który odbył się w dniu 6 stycznia 1937 r. w Sali Śniadeckich Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Prezydium Zarządu Okręgu brało żywy udział w pracach Komisji Porozumiewawczej, a na podkreślenie zasługuje liczny udział nauczycielstwa z całego terenu w Kongresie.

W Ogólnopolskim Kongresie Pracowniczym w Warszawie w dniach 16 i 17 stycznia 1938 r. wziął udział z ramienia Okręgu Kol. prezes Balcerak Eugeniusz.

Posiedzenia prezydium w dniach 28 i 29 stycznia b. r. poświęcone były między innymi sprawom Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów w Krakowie. Jak wiadomo Kol. Kol. z prasy i sprawozdań uczestników Zjazdu — nasz Okręg postawą swoją, a przede wszystkim ilościowym udziałem (pomimo odległości i trudnych warunków) wysunął się na czoło i zdobył uznanie Walnego Zjazdu.

Zjazd w Krakowie zamykający ciężki, kilkumiesięczny okres w życiu organizacyjnym — zakończony wyborem Statutowego Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego przywrócił normalne warunki pracy. Do pracy tej stajemy dziś wszyscy z poczuciem dobrze

spełnionego obowiązku w chwilach ciężkich, oraz w przekonaniu o słuszności sprawy, o którą walczymy. Doświadczenia zdobyte niewątpliwie wpłyną na uaktywnienie członków, silniejsze jeszcze związanie ich z Organizacją. W czasach ciężkich przede wszystkim na siebie liczyć możemy — przekonaliśmy się i z tego musimy wyciągnąć konsekwencje.

Pierwsze posiedzenie prezydium po Zjeździe Okręgowym poświęcone było rozplanowaniu pracy poszczególnych wydziałów Okręgu. Przystępując do realizacji tego planu — w myśl zresztą wskazań Zarządu Głównego, od połowy marca b. r. przeprowadzamy na terenie całego Okręgu powiatowe konferencje prezydiów Ognisk i Oddziałów Powiatowych. Pozwolą one na bezpośrednie zetknięcie się przedstawicieli Ognisk, Oddziałów Powiatowych i Okręgu celem omówienia aktualnych spraw organizacyjnych, oraz planu pracy na najbliższy okres.

Odbyte już w kilku powiatach konferencje wykazały ich celowość i potrzebę, a także dały Okręgowi obfity materiał sprawozdawczy, obejmujący całokształt prac Ognisk na terenie tych powiatów. Szczegółowe omówienie i sprawozdanie z całości przeprowadzonych konferencyj odkładamy do następnego numeru naszego pisma.

Sprawom Wydziału Finansowego Okręgu między innymi poświęcone zostało całkowicie jedno posiedzenie Przydium. Na podstawie przepracowań z czasów ubiegłej kadencji Zarządu Okręgu — na odbytym ostatnio Zjeździe Okręgowym uchwalono preliminarz budżetowy, dostosowany już całkowicie do organizacji pracy według zasad obowiązującego statutu, uwzględniający wszystkie wydziały i sekcje zawodowe Okręgu. Racjonalna i oszczędna gospodarka jest stałą troską przewodniczącego wydziału finansowego i całego prezydium Zarządu Okręgu.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż ogół członków Związku z naszego terenu docenia wysiłki Zarządu w tym kierunku. Przyjście z pomocą w okresie zawieszenia Zarządu Głównego przez dobrowolne opodatkowanie się na odbytych Zjazdach powiatowych w wysokości po 2 zł od członka na wzmożenie działalności organizacyjnej Okręgu jest dowodem wysokiego wyrobienia związkowego Koleżanek i Kolegów.

Z innych spraw będących na warsztacie Zarządu jest sprawa bursy dla dzieci nauczycielskich, uczących się w Wilnie. Próby czynione w tym kierunku w latach ubiegłych przekonały nas, że tylko dostosowana do ciężkiej sytuacji nauczyciela wysokość opłaty na koszty utrzymania w bursie umożliwi zrealizowanie tej tak ważnej formy samopomocy koleżeńskiej. W tym też kierunku zmierzają wysiłki Zarządu i mamy nadzieję, że w najbliższym czasie zostaną

one uwieńczone powodzeniem. Kol. kol. zainteresowanych prosimy już o zgłaszanie się pisemne w tej sprawie do Okręgu.

Oddział Wileński „Naszej Księgarni“, placówka związkowa, cieszy się zasłużonym uznaniem i poparciem ze strony ogółu kol. kol. Wydział Pedagogiczny Okręgu, w porozumieniu z „Naszą Księgarnią“, dbając o rozwój wielkiej ilości bibliotek ogniskowych i powiatowych przystępuje obecnie do opracowania katalogu najniezbędniejszych dzieł z zakresu tak pedagogiki jak i beletrystyki, które winny znaleźć się w bibliotece. Szczegóły dotyczące katalogu jak i warunków nabywania książek zostaną podane zainteresowanym osobno.

Dla orientancji Kol. Kol., przybywających w różnych sprawach do Okręgu, podajemy niżej dni i godziny, w których najłatwiej zetknąć się z poszczególnymi członkami Prezydium:

DYŻURY CZŁONKÓW PREZYDIUM.

Wydział	Nazwisko i imię	Dzień	Godziny
Prezes	Balcerak Eugeniusz	wtorki, czwartki, piątki	18—20
Organizacyjny	Radziwanowski Leon	poniedziałki, środy, soboty piątki	13—14.30 18—20
Pedagogiczny	Lisowski Stanisław	poniedziałki, środy, piątki	18—20
	Ratkiewicz Edward	wtorki	18—20
Pracy Społecznej	Owczynnik Bronisław	środy i soboty	18—20
Finansowy	Dyrmo Józef	wtorki, czwartki, piątki	18—20
	Grela Franciszek	poniedziałki, środy, soboty	18—20
Sekcja Szk. Średn.	Dr. J. Wokulska-Piotrowiczowa	poniedziałki	17—18
Sekcja Szk. Zawod.	Rubański Antoni	piątki	18—20
Sekcja Szk. Specjaln.	Raczycki Henryk	piątki	18—20
Obrona Prawna	Dr. Piwowar Józef	soboty	19—20.30
	Mgr. Kozioł Michał	czwartki	17—19

Przyczyny niskiej frekwencji w szkołach wiejskich.

Z chwilą zorganizowania na ziemiach północno-wschodnich szkolnictwa powszechnego, opartego na ustawie o obowiązku szkolnym, wyłoniła się paląca kwestia frekwencji w szkole. Ustawa bowiem pozostała ustawą, a nauczyciel musiał walczyć o każde dziecko w szkole, uciekając się do różnych „chwytów", aby mieć potrzebną ilość dzieci. Gdy porównamy stan z przed lat czternastu ze stanem dzisiejszym, musimy, niestety, stwierdzić, że na tym polu bardzo mało zmieniło się na lepsze. Zła frekwencja była i jest najgorszą plagą szkoły wiejskiej nisko zorganizowanej, najgorszą zmorą, która obrzydza nauczycielowi pracę i życie. Z niedowierzaniem wprost słucha się wynurzeń koleżanek i kolegów na ten temat. Oto niektóre z nich: „Prosiłam o przeniesienie ze szkoły w X, bo słaba frekwencja zatruwała mi życie, bo nie mogłam w szkole nic zrobić" — powiada jedna z koleżanek. „Strach mię ogarnia, gdy myślę o powrocie do swej szkoły, bo zła frekwencja uniemożliwia mi podniesienie stanu naukowego i wychowawczego w szkole, a tu mam składać egzamin" — mówi inny kolega. Takie i tym podobne narzekania słyszy się tu i owdzie.

Gdy wnikniemy głębiej w pracę nauczyciela w takich warunkach, widzimy, że wysiłki jego są niewspółmierne do wyników pracy, że targa on swoje nerwy nad rozgryzieniem zagadnienia, które zostało poruczone do wykonania komu innemu.

Z drugiej strony musimy stwierdzić, że sprawa już należycie dojrzała, aby ją potraktować obiektywnie i możliwie wszechstronnie, i uzdrowić życie szkolne na tym odcinku, a tym samym uczynić znośniejszymi warunki pracy nauczyciela w szkole wiejskiej. Przyczyny złej frekwencji są różnorodne: jedne z nich mają charakter specyficzny i występują tylko w pewnych rejonach szkolnych, inne natomiast występują nagminnie we wszystkich szkołach.

W niniejszym artykule postaramy się omówić przyczyny złej frekwencji w szkole. Materiał czerpiemy z własnych obserwacyj poczynionych na terenie swej szkoły i sąsiednich, a sądzimy, że i w innych gminach i powiatach przyczyny te są analogiczne.

Przyczyną złej frekwencji w szkole jest nędza wsi oraz pewna niezaradność życiowa niektórych rodziców. W każdym rejonie szkolnym znajdzie się kilka rodzin, których warunki bytowania są tego rodzaju, że rodzice nie mogą swe dzieci ubrać, ani obuć i do szkoły ich nie posyłają. Jest to tym tragiczniejsze, że rodzice ci mają po 6—8 dzieci, z tych dwoje—troje podlega obowiązkowi szkolnemu, a żadne

do szkoły nie chodzi. Między tymi „biednymi“ są jednak tacy, którzy przy większej zaradności i odrobinie dobrych chęci mogliby „wyprawić“ chociaż jedno dziecko do szkoły, ale przyzwyczaili się do tłumaczenia, że nie mają ich w co ubrać i obuć, a nie odczuwając sankcyj za niewykonywanie obowiązku szkolnego, dzieci do szkoły nie posyłają.

Złą frekwencję w szkole powoduje również brak u dzieci ciepłego ubrania i obuwia. Dzieci takie chodzą do szkoły wówczas, gdy jest ciepło: jesień, wiosna, a w zimie w dni ciepłe. Natomiast, gdy dni są dżdżyste, chłodne lub w czasie trochę większego mrozu w szkole ich nie ma. Dzieci te odróżniam od dzieci rodziców „biednych“, gdyż pierwsze nie chodzą do szkoły tylko w pewnych okresach, a drugie nie uczęszczają wcale.

Dalszą przyczyną złej frekwencji w szkole jest duża ilość dzieci w niektórych rodzinach. W rodzinach takich dzieci starsze muszą opiekować się młodszymi. Gdy pytamy dzieci z takich domów o przyczynę opuszczania dni szkolnych, otrzymujemy z reguły odpowiedź, że musiały „dzieci hodować“. Nadprodukcja dzieci w takich rodzinach uniemożliwia rodzicom należyte ich wykarmienie i okrycie, co w konsekwencji prowadzi do tego, że dzieci te do szkoły nie chodzą lub chodzą nieregularnie. Dzieci źle karmione i nieodpowiednio ubrane zapadają na zdrowiu i z tego powodu często opuszczają naukę szkolną.

Nagminną przyczyną złej frekwencji w szkole jest pasanie bydła. Rzadkie są wypadki, przynajmniej w znanych mi rejonach szkolnych, aby wieś stosowała pasanie zbiorowe, pod opieką wynajętego pastucha, a wszędzie spotyka się pasania indywidualne, t. zn. że każdy gospodarz wyprawia swoje dziecko za bydłem, bez względu na to, czy posiada on jedną krowę, czy też kilka. Ten sposób pasania stosowany jest we wsiach skomasowanych. Dlatego też w tych rejonach szkolnych, w których wsie zostały skomasowane, widzimy gwałtowne pogorszenie się frekwencji w szkole. Często również spotyka się, że bogatsi gospodarze wynajmują do pasania bydła dzieci biedniejszych rodziców, skutkiem tego dzieci te nie chodzą do szkoły prawie przez pół roku — do połowy listopada i od połowy kwietnia.

Gdy nauczyciel idzie do wsi i żąda przysłania dziecka do szkoły, ojciec tłumaczy, że ono pasie cudze krowy i nie może przerwać „pracy“, gdyż nie otrzyma umówionych pudów żyta czy ziemniaków, a „pracodawca“ powiada, że wynajął pastucha po to, aby pasł krowy, a nie do szkoły chodził. Że dziecku dzieje się wielka krzywda, nie pomyśli ani jedna strona, ani druga, a nauczyciel jest bezsilny, bo nie-

wsparty przez władze opieki społecznej. W takich wypadkach dziecko traktowane jest jako siła robocza, przynosząca pewien „dochód“. Bowiem w rozumieniu niektórych rodziców lepiej jest wynająć syna do pasania bydła, aby sobie zarobił na „katankę“, portki i buty, niż posłać do szkoły, która go „nie nakarmi“. Często można się spotkać z takim zdaniem rodziców: „Niech go (syna) nauczyciel nakarmi, ubierze, kupi mu książki, to poślę do szkoły“.

Złą frekwencję w szkole powoduje zatrzymywanie dzieci do pewnych robót, które mogą być wykonane przez rodziców lub rodzeństwo starsze, czy przez też same dzieci, gdy one przyjdą ze szkoły.

Dziewczyna nie mogła przyjść do szkoły, bo musiała „nitki snować“, bo matka kazała jej prząść, len pleć czy też wykonywać jakąś inną robotę. Gdyby takie wypadki trafiały się sporadycznie, możnaby je usprawiedliwić, ale są one na porządku dziennym.

W ścisłym związku z zatrzymywaniem dzieci w domu do wykonywania różnych prac jest tak zwane posyłanie dzieci do szkoły na zmianę, to znaczy, że rodzice mający w wieku szkolnym dwoje dzieci posyłają jedno w jednym dniu, a drugie w następnym, tak, że każde dziecko jest w szkole co drugi dzień. Nie pomogą tu wyjaśnienia nauczyciela, że takie posyłanie do szkoły nie daje żadnego rezultatu, bo ani jedno dziecko niczego się nie nauczy, ani drugie. Jedynym i dostatecznym argumentem dla ojca jest to, że dziecko mu w domu potrzebne, że dwoje naraz do szkoły nie wyśle. Gdy nauczyciel chce, żeby chodziło dwoje, to niech chodzą „przez dzień“, a jak nie, to pójdzie tylko jedno.

Przyczyną złej frekwencji jest także zacofanie niektórych rodziców, utarty sposób myślenia. Rodzice tacy to najczęściej analfabeci, którzy nie mogą zrozumieć, że między tym, co było, a co jest zaszła ogromna różnica, że postęp cywilizacji idzie w zawrotnym tempie. W rozumieniu takich rodziców nauka dziewczynie nie jest potrzebna, bo ona nauczycielką nie będzie, a zamąż i tak wyjdzie, byleby miała dobry posag. W najlepszym razie dziewczyna może umieć trochę czytać, pisać i rachować, ale tego nauczy się w ciągu paru lat, więc po co jej chodzić do szkoły aż lat siedem. Przeglądając rejestry dzieci, uczęszczających do szkoły, widzimy, że największy procent dziewcząt uczęszcza do oddziału pierwszego i drugiego. W szkole, w której pracuję, w roku szkolnym 1932/33 było dziewczyn w klasie I 49%, w klasie II — 40%, w klasie III — 30%, w klasie IV— 27%; w roku szkolnym 1935/36 w klasie I — 54%, w klasie II — 53%, w klasie III — 40%, w klasie IV — 35%; w roku szkolnym 1936/37 w klasie I — 43%, w klasie II — 41%, w klasie III 33%, w klasie IV— 22%.

Konserwatyzm wieśniaków jest przyczyną negatywnego ich ustosunkowania się do organizacji roku szkolnego i zajęć w szkole. Rok szkolny winien rozpoczynać się 15 listopada i kończyć zaraz po Wielkanocy, a natomiast w zimie dzieci winny uczyć się od rana do wieczora i to wszystkie klasy razem, każda w jednym kątku, bo tak dawniej uczyli i było dobrze. Wieś to nie miasto, gdzie dzieci nie mają co robić, więc mogą chodzić do szkoły cały rok. W ślad za takim rozumowaniem idzie praktyka. Każdy nauczyciel szkoły pierwszego stopnia wie, że 3 września rozpoczyna się rok szkolny dla dzieci oddziałów I i II, oraz dla małej garstki dzieci oddziałów III i IV, a faktyczna praca w oddziałach starszych rozpoczyna się dopiero po Wszystkich Świętych, gdy dzieci przestaną już paść bydło i kończy się już przy końcu kwietnia, bo w tym czasie rodzice znowu odrywają dzieci od pracy w szkole. Rodzice nie posyłają dzieci chętnie do szkoły również dlatego, że nie uczą tak, jak dawniej, że nauczyciel zamiast uczyć czytać, pisać i rachować każe dzieciom pracować w ogródku, uczy jak trzeba się myć, zagląda do włosów, każe robić jakieś wycieraczki i nie wiadomo co „wydumywaje".

Na złą frekwencję w szkole wpływa podnoszenie wieku szkolnego in minus. Ustawowy obowiązek posyłania do szkoły dzieci w wieku od lat siedmiu w szkołach wiejskich nie istnieje. Dziecko ma lat 8, 9, a zdaniem rodziców jest ono jeszcze „malutkie", do szkoły nie zajdzie, „jeszcze się nauczy". Przychodzą więc do oddziału pierwszego dzieci w wieku lat 8, 9 i jeszcze starsze. To nienormalne zjawisko potwierdzają dane liczbowe. W zestawieniu bierzemy najmłodsze roczniki, które w danym roku szkolnym winny uczęszczać do szkoły:

	Rok szkolny 1932/22		Rok szkolny 1935/36		Rok szkolny 1936/37	
Rok urodzenia	1925	1924	1928	1927	1929	1928
Ogółem dzieci urodzonych w r.*)	16	24	22	16	25	28
Z tego uczęszcza do szkoły w danym roku szkolnym	6	17	6	8	5	20

Stan taki powoduje zbyt wielką rozpiętość wieku uczniów w oddziale pierwszym i drugim, stwarza różne poziomy w tych oddziałach i doprowadza nauczyciela do rozpaczy; wiemy bowiem, jak ciężko

*) Dane liczbowe czerpię ze szkoły, w której pracuję i zdaję sobie sprawę, że nie są one miarodajne dla innych szkół; liczby te przytaczam jedynie dla zilustrowania i poparcia swoich wywodów.

jest pracować w klasach, w których uczą się dzieci o różnych poziomach intelektualnych, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że są to oddziały połączone. Dla zilustrowania tego zagadnienia niech posłużą liczby:

Oddziały	Rok szkolny 1932/33					Rok szkolny 1935/36					Rok szkolny 1936/37				
	Z ogólnej liczby dzieci przypada na urodzonych w roku:					Z ogólnej liczby dzieci przypada na urodzonych w roku:					Z ogólnej liczby dzieci przypada na urodzonych w roku:				
	1925	1924	1923	1922	1921	1928	1927	1926	1925	1924	1929	1928	1927	1926	1925
I	6	17	10	2	1	6	7	8	1	—	5	13	8	7	—
II	—	—	11	11	3	—	—	6	5	3	—	8	6	7	4

Przyczyną złej frekwencji w szkole jest brak zrozumienia korzyści nauki szkolnej. W każdym rejonie szkolnym jest pewna ilość rodziców, dla których nauka nie ma wielkiego znaczenia. Wszystko, co mówi nauczyciel, czy jakiś instruktor jest nieprawdą — oni tak muszą gadać, bo im za to płacą. Dziecku wystarczy, gdy będzie chodziło do szkoły 2—3 lata, nauczy się trochę czytać i pisać, co mu się przyda w wojsku, a nauczycielem i tak nie będzie.

W ostatnich latach widzimy maleńką poprawę. Daje się to zauważyć przede wszystkim wśród generacji młodszej, która odbyła służbę wojskową i widziała trochę świata.

W parze z niedocenianiem nauki idzie brak wyrobienia obywatelskiego i lekceważenie ustawy o obowiązku szkolnym, która jest dla nauczyciela i władz szkolnych, ale rodziców nie obowiązuje. To lekceważenie obowiązku szkolnego jest przyczyną, że rodzice zatrzymują w domu dzieci dla błahego powodu: dnie targowe, motanie nici, przędzenie itp. Lekceważenie obowiązku szkolnego występuje w większym nasileniu w tak zwanych latach kryzysowych. Rodzice zostali poinformowani, nie wiadomo przez kogo i z jakich źródeł, że obowiązek szkolny został zniesiony, że do szkoły można posyłać lub nie, jak kto chce. Za nieprzysyłanie dziecka do szkoły kary nie ma, a gdyby nawet inspektor szkolny ukarał, to z rodzica i tak nic nie ściągną, bo jest kryzys. Te błędne informacje, zasłanianie się kryzysem i jeszcze inne przyczyny spowodowały, że na wsi istnieje w zakresie obowiązku szkolnego atmosfera dobrowolności. Wieśniak jest święcie przekonany, że nikt nie ma prawa zmuszać go do posyłania dziecka do szkoły, a „wędrówka" nauczyciela po rejonie szkolnym i ściąganie dzieci do szkoły jest kaprysem „nauczyciela".

Zdajemy sobie sprawę, że karanie opornych w wykonywaniu obowiązku szkolnego jest ostatecznym środkiem. Ale pseudo-demokratyczne ustosunkowanie się do tego zagadnienia do celu nie doprowadzi. Upłynie jeszcze wiele lat, zanim rodziców na ziemiach północno-wschodnich będzie można prośbą i zachęcaniem skłonić do posyłania dzieci do szkoły. Nie jestem zwolennikiem stosowania masowych kar, ale muszą być odpowiednie sankcje za niewykonanie obowiązku szkolnego. Każda bowiem ustawa, obok pierwiastka normatywnego, zawiera pierwiastek wychowawczy. A jeżeli rodzice bagatelizują sobie ustawę o obowiązku szkolnym i nie ponoszą za to konsekwencji, to jakiż będzie ich stosunek do inych ustaw czy zarządzeń? Dobro sprawy wymaga od władz szkolnych energicznego i zdecydowanego postępowania w wypadkach niewykonywania przez rodziców ustawy o obowiązku szkolnym. Takie ustosunkowanie się władz szkolnych do zagadnienia frekwencji w szkole stworzy na wsi atmosferę prawną i rodzice zrozumieją, że inspektor szkolny na przesłuchaniu nie prosił ich, aby posyłali dzieci do szkoły, ale że istnieje ustawa o obowiązku szkolnym, którą każdy obywatel Rzeczypospolitej wykonać musi.

Aby na wsi zaistniała atmosfera prawna przy wykonywaniu obowiązku szkolnego, muszą zagadnieniem frekwencji w szkole zainteresować się wszystkie czynniki w Państwie. Wieśniak musi słyszeć ze wszystkich stron, że posyłając dziecko do szkoły nie robi nauczycielowi łaski, ale gotuje lepszą przyszłość swemu dziecku i wykonuje ustawę. Rodzice muszą odczuwać na każdym kroku, że posyłanie dzieci do szkoły jest takim samym obowiązkiem, jak utrzymywanie w należytym porządku wiadra przy studni, komina, czy też regularne płacenie podatków. Wiemy jednak z doświadczenia, że nauczyciel w walce o frekwencję w szkole zdany jest na własne siły. Czasem pomogą mu w tej walce władze szkolne, natomiast inne czynniki swoim postępowanie zachęcają wprost ludzi do nieposyłania dzieci do szkoły. W pewnym rejonie szkolnym ukarał inspektor szkolny rodziców za niewykonanie obowiązku szkolnego na ogólną sumę 75 zł. Wyegzekwowano tylko 2 zł 50 gr. Jak to się stało? Oto zarząd gminy zlecił wyegzekwowanie kar szkolnych podwójciemu, a ten, żałując „swoich ludzi", wykorzystał zawartą w orzeczeniu karnym klauzulę „wrazie niemożności ściągnięcia grzywny zamianą na areszt" i wszystkim grzywnę zamienił na areszt. Wieśniak poszedł do gminy odsiadywać karę, poleżał na ławie, odpoczął i po powrocie do domu śmieje się z nauczyciela i inspektora szkolnego. A dziecka jak nie posyłał, tak nie posyła.

Na podniesienie frekwencji w szkole mogą wpłynąć w dużym stopniu częstsze przesłuchiwania rodziców. Bo jeżeli ojciec nie posyła dziecka do szkoły cały rok i przy końcu roku szkolnego zostaje wezwany, przesłuchany i ukarany grzywną 2 zł, bo umiał zręcznie symulować skrajną nędzę, a grzywny tej najczęściej nie zapłaci, tylko posiedzi na podwórku gminnym, to kara taka nie robi na nim żadnego wrażenia.

Poważną przyczyną złej frekwencji w szkole jest obniżanie stopnia organizacyjnego szkoły właśnie z powodu złej frekwencji. W rejonie szkolnym jest 150 dzieci. Kilka lat temu była tu szkoła o dwóch nauczycielach, dziś o jednym. Z polecenia inspektora szkolnego nauczyciel zapisał do szkoły 100 dzieci, a reszta została poza szkołą. Z tej setki 20 dzieci do szkoły nie uczęszcza i rodzice tych dzieci zostają pociągnięci do odpowiedzialności. Po otrzymaniu wezwań rodzice przychodzą do nauczyciela, robią mu awanturę, dlaczego ich dzieci zmusza do uczęszczania do szkoły, a dzieci Iwana czy Bazyla do szkoły nie chodzą — są one w liczbie dzieci poza szkołą — i nic im za to nie jest. Taka sytuacja naraża nauczyciela na poważną przykrość, a rodziców ogromnie demoralizuje. Bo jeżeli Bazyl czy Iwan nie posyła dzieci do szkoły, to i ja mogę nie posyłać.

Jest jeszcze jedna przyczyna złej frekwencji — to nieszczęsna trzyletnia klasa czwarta. Prawie 50% dzieci w tej klasie nie chodzi właśnie z tego powodu. Rodzice oświadczają wyraźnie nauczycielowi i inspektorowi szkolnemu w czasie przesłuchiwania, że dzieci swych nie będą posyłali po kilka lat do jednego oddziału. Nic tu nie pomagają najbardziej przekonywujące wywody nauczyciela, że dzieci w tej klasie przechodzą co roku inny program nauki, że w każdym roku uczą się czego innego. Rodzice żądają szkoły wyżej zorganizowanej.

F. Górka.

Przykry proces.

Ks. Gramz na widowni sądowej.

Proces przeciwko działaczom Z. N. P., z oskarżenia ks. Gramza, przez prasę codzienną w swoim czasie był omawiany niedokładnie i często tendencyjnie. Biorąc ten moment pod uwagę, oraz ze względu na duże zainteresowanie Koleżanek i Kolegów tą sprawą — podajemy poniżej szczegółowe sprawozdanie, odtwarzające istotny przebieg procesu. — Redakcja.

1. Przyczyny i tło konfliktu.

W dniach 21 i 22 listopada 1936 r. odbył się X Sprawozdawczy Zjazd Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Święcianach. Zjazd miał charakter bardzo uroczysty, gdyż Oddział Powiatowy w Święcianach obchodził piętnastolecie swej działalności. Zjazd zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz rządowych z p. wojewodą Bociańskim i p. kuratorem Godeckim na czele.

W pierwszym dniu Zjazdu został wygłoszony referat p. t. „Zagadnienia społeczne powiatu święciańskiego", w którym to referacie poza całym szeregiem innych zagadnień, została naświetlona rola duchowieństwa katolickiego, zaangażowanego w walce z nauczycielstwem polskim, a w szczególności została poruszona destrukcyjna działalność kleru katolickiego litewskiego na Ziemiach Północno-Wschodnich. W wyniku referatu i dyskusji po referacie została podjęta m. in. następująca uchwała:

„Walny Zjazd stwierdza konieczność uzgodnienia polityki personalnej Kościoła Katolickiego z interesami Państwa Polskiego. Przy obsadzaniu stanowisk proboszczów tu, w wyjątkowych warunkach, polska racja stanu powinna być czynnikiem decydującym.

Zjazd uchwala usuwać z terenu szkolnego i pracy szkolnej te pisma, które szerzą wstecznictwo, zwalczają Rząd i Związek Nauczycielstwa Polskiego. Do takich pism należą: „I. K. C." oraz pisma wydawane przez Niepokalanów: „Mały Dziennik" i inne".

Referat i uchwały, utrzymane w tonie spokojnym i rzeczowym, posłużyły za pretekst do ataku na nauczycielstwo związkowe prefektowi szkół święciańskich, ks. Bolesławowi Gramzowi. Ksiądz ten na nabożeństwie szkolnym wygłosił w dniu 22. XI. 1936 r. do uczniów szkół święciańskich kazanie, które w relacji naocznych świadków wyglądało tak (w streszczeniu):

Wczoraj odbył się w Święcianach Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego, zaznaczam, iż Zjazd ten był przeciwko Bogu, Chrystusowi

i religii. Mimo, że Zjazd ten był z okazji 15-lecia, nie rozpoczęto go nabożeństwem. Byłbym złym kapłanem, gdybym Wam nie powiedział, że członkowie tego Związku, to bolszewicy, komuniści, którzy Boga nie uznają, walczą z religią i Chrystusem, chcą zgubić Polskę. Pod białą maską Związku Nauczycielstwa Polskiego kryje się czerwona maska bolszewicka. Oświadczają oni, że nie walczą z Bogiem i religią, lecz tylko ze złymi kapłanami, ale to tylko płaszczyk, pod którym kryje się walka z religią katolicką. Dzisiaj wieczorem odbędzie się o godz. 5-ej konferencja wychowania moralnego, na program której złożą się: nabożeństwo za waszych wychowawców o nawrócenie ich na łono kościoła, a potem konferencja wychowania moralnego. Na konferencję zapraszam wszystkich rodziców i wszystkie osoby zainteresowane tą sprawą. A teraz klękajcie i zmówimy modlitwę za nawrócenie waszych nauczycieli.

Dziatwa uklękła i rozpoczęła się modlitwa.

W odpowiedzi na kazanie nauczycielstwo związkowe, zgromadzone na Zjeździe w dniu 22 listopada 1936 r., wyniosło uchwałę, ostro potępiającą ks. Gramza. Uchwała ta stała się przyczyną toczącego się do dziś dnia procesu sądowego.

2. Wojujący kapłan.

Nim omówimy sam proces sądowy, pragniemy zwrócić uwagę na stosunek ks. Gramza do władz państwowych, rzucający charakterystyczne światło na sylwetkę społeczną i moralną tego wojującego kapłana. Ks. Gramz bowiem, nie tylko prowadzi wojnę z nauczycielstwem związkowym. Ufny w swą bezkarność zaczął rozwijać, jako prefekt, na terenie szkół święciańskich działalność, będącą w jawnej sprzeczności z obowiązującymi przepisami służbowymi i wprowadzającą zamęt do życia szkolnego. Tą działalnością ks. Gramza zainteresowały się władze szkolne i w następstwie dochodzenia dyscyplinarnego zwolniły go ze stanowiska prefekta szkół z zabronieniem piastowania tej godności na terenie całej Rzplitej. Władze szkolne podały następujące motywy zwolnienia:

„1) jawne nieposłuszeństwo służbowe, polegające na odmowie w dniu 26.XI. 1936 r. żądaniu dyrektora tegoż gimnazjum (w Święcianach — Red.) p. St. Antoszczuka nie poruszania z młodzieżą szkolną drażliwych kwestyj; 2) słowne znieważenie tegoż dyrektora, w tymże dniu, polegające na wypowiedzeniu zaocznie, w obecności nauczycieli, znajdujących się w pokoju nauczycielskim, następujących słów: — „powiedzcie dyrektorowi, że jest człowiekiem niehonoro-

wym, tu dopiero zaczyna się Madryt"; 3) niewłaściwe postępowanie w stosunku do młodzieży szkolnej, grona nauczycielskiego i dyrekcji wyżej wymienionego gimnazjum, polegające na poruszaniu z młodzieżą tematów drażliwych i niewłaściwych (zajścia na U. S. B., kwestia żydowska), w sposób nietaktowny i zadrażniający i głównie na agresywnym ingerowaniu w sprawy, należące raczej do kompetencji Dyrekcji i wychowawców (kostiumy gimnastyczne, lektura, kwestie moralno-seksualne), a przeprowadzone w ten sposób, że podrywały autorytet i powagę dyrekcji i nauczycieli (Rodziewicz, Urban), co również znalazło swój wyraz i w wystąpieniu w kościele, w dniu 22 XI. r. b. wobec młodzieży szkół powszechnych, zawodowych i gimnazjum, w odniesieniu do nauczycieli szkół powszechnych".

W sprawie dyscyplinarnego zwolnienia ks. Gramza ze stanowiska prefekta szkół i w sprawie zajść święciańskich, złożył, jak wiemy, interpelację w Sejmie ks. Józef Lubelski, który, opierając się na błędnych informacjach, podkreślił, że jakoby ks. Gramz został zwolniony za wystąpienie przeciwko Z. N. P.. Pan Minister W. R. i O. P. odpowiedział na tę interpelację m. in. następująco:

„Zawieszenie w urzędowaniu ks. Gramza nie było represją dyrekcji gimnazjum za wygłoszone przeciwko Związkowi Nauczycielstwa Polskiego kazanie, lecz wynikiem nieposłuszeństwa służbowego ks. Gramza, który wobec dyrektora gimnazjum, domagającego się, by nie poruszał wobec młodzieży kwestyj, mogących podrywać autorytet nauczycieli, odpowiedział, uderzając pięścią w stół, że nadal poruszać je będzie, dodając słowo „zrozumiano?".

Tak wygląda ks. Gramz w oświetleniu enuncjacyj władz państwowych.

Nie dość tego: ks. Gramz, chcąc ratować swoją mocno zachwianą pozycję w społeczeństwie, oskarżył kilku kolegów nauczycieli o to, że podczas wygłaszania przez niego kazania wszczęli oni awanturę w kościele. Przeciwko kolegom Kiewliczowi i Gajlewskiemu prokurator wszczął dochodzenie i oskarżył ich o naruszenie powagi aktu religijnego w kościele. Proces sądowy, który się odbył w dniu 8. VI. 1937 roku, wykazał całkowitą bezpodstawność tych zarzutów. Sąd oskarżonych kolegów całkowicie uniewinnił i stwierdził, że nie było żadnych awantur w kościele, wywołanych przez związkowców. Przebieg i wynik procesu sądowego przeciwko kolegom Kiewliczowi i Gajlewskiemu podaliśmy szczegółowo w 1 numerze „Spraw Nauczycielskich" z września 1937 r.

Przypominamy te wszystkie okoliczności z uwagi na to, że pozwalają one zrozumieć wiele rzeczy i wyciągnąć pewne wnioski z niedokończonego jeszcze drugiego procesu sądowego, w którym ks. Gramz występuje jako oskarżyciel prywatny o zniesławienie.

3. Akt oskarżenia.

Sąd Okręgowy w Wilnie, na sesji wyjazdowej w Święcianach, rozpatrywał w dniu 6 listopada 1937 r. sprawę, wytoczoną przez ks. Gramza przeciwko związkowcom za spowodowanie uchwały, która poniżała ks. Gramza w opinii publicznej. Święciany przeżyły swój wielki dzień. Od kilkudziesięciu lat nie widziały już takich procesów. Na ławie oskarżonych zasiedli koledzy: Kolanko Jan — Prezes Zarządu Głównego Z.N.P., Balcerak Eugeniusz — Prezes Zarządu Okręgu Wileńskiego, Owczynnik Bronisław, Wójciak Józef, Niciński Zygmunt i Miedzychowski Ludwik — członkowie Z.N.P. w powiecie święciańskim. Sądzi komplet sędziowski: Zaniewski — przewodniczący, Szulc i Bułhak — votanci. Bronią oskarżonych: adw. Czesław Pawłowski z Warszawy i adwokaci: Sukiennicka i Petrusewicz z Wilna. Oskarżenie popierają: adw. Jasiński i apl. Kownacki z Wilna.

Sala sądowa, wypełniona po brzegi publicznością, która dostała się za specjalnymi kartami wstępu. Wiele osób, ku ich wielkiemu żalowi, nie może być na rozprawie z powodu ograniczonej liczby miejsc na sali sądowej.

Cisza zaległa, gdy przewodniczący zaczął odczytywać akt oskarżenia. Zgromadzona na sali publiczność z napięciem słucha następującej uchwały, która spowodowała proces:

I. „X Zjazd Z. N. P. powiatu święciańskiego z oburzeniem stwierdza, że metody walki, jaką prowadzi kler przeciwko Związkowi Nauczycielstwa Polskiego, czego wyrazem jest nieobliczalne w swych skutkach wystąpienie księdza Bol. Gramza w Święcianach, podczas egzorty szkolnej, przyjęły formy, które wybitnie godzą w całość interesów Państwa Polskiego. Stwierdzając powyższe Zjazd wzywa Zarząd Główny do zmobilizowania wszystkich będących w dyspozycji Z. N. P. sił, celem jak najenergiczniejszego przeciwstawienia się tej niegodziwej akcji".

II. „X Zjazd Z. N. P. pow. święciańskiego, po zapoznaniu się z przebiegiem bezprzykładnego ataku na nauczycielstwo związkowe ks. Bolesława Gramza — prefekta Gimnazjum Państw. i Szkoły Ćwiczeń w Święcianach, który to atak i oszczerstwa, rzucane pod adresem Zw. Naucz. Polsk. z okazji odbywającego się Zjazdu, były wygłoszone w obecności młodzieży szkół średnich, niższych i powszechnych miasta Święcian, stwierdza: że ksiądz Gramz Bolesław swoim nieobliczalnym wystąpieniem próbuje poderwać autorytet nauczyciela u młodzieży i wykopać przepaść między wychowawcą a dzieckiem.

Podobne wystąpienie Zjazd potępia jako wybitnie antypaństwowe, anarchizujące młodzież i stwierdza, że tą drogą ks. Bolesław Gramz wpaja w uczniów przekonanie, że nauczyciel polski jest rozsadnikiem komunizmu — dlatego piętnuje ks. Gramza Bolesława mianem deprawatora dusz dziecięcych, wyzutego ze wszelkich skrupułów uczciwości i godności wychowawcy i kapłana-Polaka.

Jednocześnie Zjazd domaga się od władz szkolnych, by odebrały raz na zawsze ks. Gramzowi prawo nauczania religii na terenie Rzeczypospolitej, przez co uchroni się młodzież od wpływów destrukcyjnych tego typu kapłana".

Akt oskarżenia zarzuca kolegom: Kolance, Balcerakowi, Owczynnikowi, Wójciakowi, Nicińskiemu i Miedzychowskiemu to, że w dniu 22. XI. 1936 r. spowodowali uchwałę Zjazdu Powiatowego Z. N. P. w Święcianach, pomawiającą ks. Gramza o takie postępowanie i właściwości, które poniżają go w opinii publicznej, oraz zarzuca kol. Balcerakowi, że w miesiącu grudniu 1936 roku zniesławił i obraził ks. Gramza w druku, pomieszczając w „Sprawach Nauczycielskich", jako redaktor odpowiedzialny, wyżej przytoczoną uchwałę. W uzasadnieniu aktu oskarżenia ks. Gramz podaje, że rzekomo członkowie Związku napadali na wychowanie religijne i katolickie, że nie rozpoczęli Zjazdu mszą św., w brutalny sposób atakowali kler katolicki, nawoływali do walki z duchowieństwem, co spowodowało reakcję ks. Gramza w formie kazania.

Na rozprawę powołano jak ze strony oskarżenia, tak i ze strony obrony, 28 świadków. Po odczytaniu aktu oskarżenia zabrali głos oskarżeni koledzy, którzy jednomyślnie stwierdzili, że uchwała była tylko bezpośrednią reakcją na prowokacyjne kazanie ks. Gramza, ponadto Koledzy Kolanko i Wójciak złożyli oświadczenie, że w dniu uchwalenia rezolucji nie byli w ogóle na sali obrad i znajdują się na ławie oskarżonych chyba przez nieporozumienie. Kol. Kolanko wyjechał do Warszawy w dniu 21. XI, zaś Kol. Wójciak w dniu 21. XI. był zajęty sprawami służbowymi. Pomimo tych oświadczeń, Koledzy Kolanko i Wójciak pozostali na ławie oskarżonych.

4. Ksiądz Gramz zeznaje.

Przed Sądem staje ks. Gramz jako świadek we własnej sprawie. Robi on wrażenie, że jest bardzo zahukanym i pokrzywdzonym, co chwila składa ręce, rozgląda się na wszystkie strony. Mówi głosem przyciszonym, wcale nie takim, jakim „gromił" nauczycielstwo z ambony. Wydaje się, że nieprawdopodobieństwem jest, że tenże ks. Gramz bił pięścią w stół wobec dyrektora gimnazjum i wołał „zrozumiano?". Mówi o swym pasterskim powołaniu, o tym, że on tylko

upominał niektórych błądzących i nie miał zamiaru obrażać nauczycielstwa. Mówił, że doniesiono mu, iż podczas Zjazdu Związkowego usunięto krzyż z sali, a na tym miejscu powieszono portret jakiegoś dygnitarza, że atmosfera Zjazdu była antyreligijna i antykatolicka. Ja na tym Zjeździe nie byłem — mówi ks. Gramz — ale opowiadały mi o tym osoby inteligentne, nazwisk ich wymienić nie mogę, gdyż mieliby przykrości od Z. N. P. (Warto podkreślić, że proces odbył się po znanym oświadczeniu Pana Premiera i po zawieszeniu Zarządu Głównego Z. N. P. i w tych warunkach ks. Gramz uważał, że Z. N. P. dla „osób inteligentnych“ jest groźny — Red.). Poza tym twierdził ks. Gramz — Owczynnik wygłosił referat, propagujący laicyzację szkoły w Polsce, nazwał kler zabytkiem ciemnoty, który ogłupia lud przez progandę wydawnictw w rodzaju „Rycerzyka“ i „Rycerza Niepokalanej“. Prasa z Niepokalanowa atakowała Z. N. P. i zarzuty jej były słuszne, co potwierdziła potem decyzja Premiera co do Z. N. P. Treści rezolucji, uchwalonej w pierwszym dniu Zjazdu, nie czytałem — mówi ks. Gramz — znam ją jedynie z opowiadań osób, które zgłosiły się do mnie prosząc, bym w jakikolwiek sposób zareagował na zachowanie się uczestników Zjazdu. Msza rozpoczęła się o godzinie 10-ej, tj. o godzinie, na którą był wyznaczony początek obrad, tak, że byli na niej nieliczni członkowie Z. N. P., którzy przyszli ze szkołami. Nakłaniałem katolików, by uchrześcijanili Z. N. P., mówiłem, że stało się wielkie zgorszenie, bo Zjazd pewnej organizacji został rozpoczęty bez nabożeństwa, że w organizacji tej są wrogie wystąpienia przeciwko religii i Kościołowi, i że katolicy nie zareagowali przeciwko temu należycie.

Straciłem posadę i poniosłem przykre konsekwencje, gdyż w ciągu sześciu miesięcy nie wykładałem religii. Zwolniony zostałem ze stanowiska prefekta dyscyplinarnie.

Na pytanie adw. Pawłowskiego „czy ksiądz twierdzi, że Zjazd domagał się laicyzacji szkoły?“ oskarżyciel prywatny, przyparty do muru, musi stwierdzić, że to było na innym zjeździe, jakim — nie pamięta. Nie chce też odpowiedzieć ks. Gramz na pytanie adwokata, jakie osoby opuściły Zjazd po rzekomo antyreligijnych na nim wystąpieniach, choć w swoim zeznaniu tak twierdził. W trakcie dalszych pytań adwokatów wychodzi na jaw, że ksiądz Gramz w kościele dawał rodzicom do podpisywania rezolucję przeciwko nauczycielstwu. Na pytanie znów adw. Pawłowskiego „na jakiej podstawie ks. czyni nauczycielstwu zarzut komunizmu?“ — ks. Gramz odpowiada, że świadczy o tym działalność Związku.

5. Pierwsza seria świadków oskarżenia.

Pierwsza, jako świadek oskarżenia, staje przed sądem nauczycielka niestowarzyszona, Maria Gaillard, która stwierdza, że na Zjeździe nie była, rozmawiała tylko z niektórymi członkami Z. N. P., którzy oburzali się na antyreligijne rezolucje Zjazdu. Niektórzy członkowie Z. N. P. — mówi świadek — są oburzeni na zjazdowców, ale w Sądzie nie chcą wystąpić ze względu na represje, które by mogły w tym wypadku spotkać ich ze strony Z. N. P. Między przewodniczącym i adw. Jasińskim (ze strony oskarżenia), Marią Gaillard, a adw. Petrusewiczem wywiązuje się następująca charakterystyczna wymiana zdań: Adw. Jasiński: „Czy podlega pani bojkotowi ze strony święciańskich związkowców?“. — Św.: „Tak, dwóch nauczycieli nie podaje mi ręki“. Adw. Petrusewicz: „Czy pani należała do Z. N. P.?“. Św.: „Tak“. Adw. Petrusewicz: ‚W którym roku pani wystąpiła ze Związku Nauczycielstwa Polskiego?“. Świadek Gaillardowa: „w roku 1924“. Przewodniczący: „Chyba w roku 1934?“. Św.: „nie, w roku 1924“. Adw. Petrusewicz: „To tak wyglądają represje“.

W końcu św. Gaillardowa stwierdza, że ks. Gramz na zakończenie kazania wezwał młodzież do modlitwy za wychowawców. Na wieczornej konferencji w kościele świadek podpisał protest przeciwko rezolucjom Zjazdu Z. N. P., do czego „wezwał“ świadka ks. Gramz.

Następny świadek — Polkowska — mówi o „smutnym wypadku“, że Zjazd rozpoczął się bez nabożeństwa. Stwierdza, że ks. Gramz mówił, iż antykatolickie nastawienie nauczycielstwa przygotowuje drogę bolszewizmowi. Słyszała, bo sama na Zjeździe nie była, że były wznoszone antyreligijne okrzyki, że jeden z uczestników mówił „precz z wychowaniem jezuickim“, co świadka bardzo oburzyło. Świadek stwierdza, że ks. wezwał dziatwę do modlitwy za swych wychowawców.

Adw. Pawłowski: Czy pani wie, kiedy to Jezuici kierowali wychowaniem w Polsce i jakie to wychowanie miało skutki dla Polski?

Świadek rumieni się, krztusi i oświadcza, że o wychowaniu jezuickim nic nie wie, nic nie może powiedzieć. Adw. Pawłowski: Dlaczego więc Pani czuła się pokrzywdzona słowami: „precz z wychowaniem jezuickim“. — Świadek Polkowska Kamilla nie udziela odpowiedzi.

Nie wie też co to było wychowanie jezuickie następny świadek, Edmund Oziewicz, wsławiony przed tym w Święcianach, jako organizator wieców przeciwnauczycielskich, wykonawca woli ks. Gramza, jego człowiek zaufany i oddany. Świadek co słowo, to powtarza pod

adresem Sądu „Panie“, a treść jego zeznania cechuje „wogóle“. Oziewicz, jak twierdzi, słyszał także o antyreligijnym nastawieniu Zjazdu od nauczycielki Grudniewiczowej, jednak, jak się okazało, nauczycielka ta jest członkiem Z. N. P. i na Zjeździe nie była, powtarza więc Oziewiczowi tylko usłyszane plotki.

Adw. Pawłowski: „Czy Kolanko mówił o współczesnym wychowaniu jezuickim?“. Św. milczy. Na pytanie adwokata: „czy świadek wie co to było wychowanie jezuickie?“: świadek odpowiada „nie wiem“. Świadek Gaillardowa, powołana powtórnie przed Sąd, stwierdza, że było mówione na Zjeździe o wychowaniu jezuickim z lat ostatnich. Adw. Pawłowski: Przecież wychowania jezuickiego obecnie w Polsce nie ma.

Przewodniczący: Jest w Wilnie szkoła, prowadzona przez Jezuitów! Na sali zdziwienie: czy jedna szkoła może decydować o tym, że w Polsce Niepodległej jest wychowanie jezuickie?

Dalej zeznają jeszcze: Walulewicz Michał, też organizator nielegalnych wieców przeciw Z. N. P., solidna podpora ciemnoty i zacofania w Święcianach oraz świadek Sawicz, lekarz powiatowy w Święcianach. Zeznania tych świadków nie wnoszą żadnego nowego materiału. Na Sawiczu kończy się przesłuchanie świadków oskarżenia, podanych w akcie oskarżenia, dojdą później inni świadkowie — doprowadzeni. Zeznania świadków oskarżenia nie wnoszą żadnego konkretnego materiału do rozprawy, pomimo wysiłków i sugestywnych pytań aplikanta Kownackiego —świadkowie ci operują ogólnikami, plotkami, frazesami, posłyszanymi z ust trzecich, lub wysnutymi z własnej wyobraźni. Zeznania tych świadków robią przykre wrażenie na słuchającej publiczności, która by pragnęła usłyszeć konkretne zarzuty przeciw szczutej przez reakcję organizacji nauczycielskiej, zarzutów tych jednak żaden ze świadków nie stwierdził, zaczęła rozwiewać się jak sen legenda o rzekomym komunizmie w Z.N.P. Niektórzy świadkowie swymi zeznaniami skompromitowali się w święciańskiej opinii publicznej, wykazali swój niski poziom umysłowy, nie wiedzieli nic zgoła o wychowaniu jezuickim, które ongiś zdewastowało umysły polskie i przyczyniło się w wielkiej mierze do upadku Rzeczypospolitej.

6. Świadkowie obrony.

Ze strony obrony zeznaje pierwszy jako świadek redaktor i wydawca „Kurjera Powszechnego“, p. Bolesław, Wit. Święcicki, który był zaproszony na Zjazd w charakterze gościa. Pierwszego dnia ob-

rad — zeznaje świadek — Wojewoda Bociański i Senator Młodkowski wygłosili przemówienia, podnosząc zasługi Z. N. P. Następnie wygłosił przemówienie p. Kolanko — w przemówieniu tym nie było wrogości ani w stosunku do religii ,ani w stosunku do kleru. Charakteryzował trudności, napotykane przy wcielaniu w życie państwowego programu wychowawczego, wysunął błędy metod jezuickich, partyjnictwo niektórych odłamów kleru. Jego przemówienie było przesiąknięte troską o wychowanie młodzieży. Referat Owczynnika był poświęcony Święciańszczyźnie. Chodziło mu przede wszystkim o duchowieństwo litewskie i duchowieństwo, wciągnięte w rydwan endecji, nie słyszałem, aby nawoływał do walki z „Rycerzykiem“ i „Rycerzem“, chociaż uważnie słuchałem referatu, będąc sprawozdawcą gazety. Do walki z klerem Owczynnik nie nawoływał. Na zjazd przyszedł nauczyciel Paszko, który oświadczył, że wraca z nabożeństwa, na którym ks. Gramz napiętnował Z. N. P. i skierował do młodzieży szkolnej wezwanie, aby modliła się za swych wychowawców-bezbożników i komunistów. Podane przez Paszko sprawozdanie z kazania potwierdziły dwie panie. Zapanowało wśród zgromadzonych ogromne wzburzenie. Obecna na Zjeździe pisarka, Helena Romer-Ochenkowska nazwała czyn ks. Gramza niecnym postępkiem. Rezolucja uchwalona przez Zjazd powstała w ten sposób, że z sali był podany cały szereg wniosków, kto zredagował rezolucję — nie wiem, prawdopodobnie prezydium Zjazdu. Wójciaka i Kolanki podczas uchwalania rezolucji na sali nie było. Rezolucja została uchwalona przez aklamację. Jedna osoba wstrzymała się od głosowania.

Dalej zeznaje świadek Paszko, który był obecny w kościele, w czasie kazania ks. Gramza i słyszał, jak ks. Gramz wymawiał słowa: „byłbym złym kapłanem, gdybym nie przestrzegł, że Z. N. P. kryje pod sobą czerwoną maskę komunizmu i bolszewizmu“.

W trakcie tych zeznań św. Paszko, adw. Jasiński, rzecznik oskarżenia, składa jakąś ulotkę komunistyczną, która ma świadczyć o współdziałaniu Z. N. P. z komunizmem. Wywołuje to oburzenie ze strony oskarżonych kolegów, oburzenie na metody, jakich imają się oskarżyciele. Adwokaci: Petrusewicz, Sukiennicka, Pawłowski — wstają kolejno i domagają się ustalenia rodowodu tej ulotki, gdyż to jest prowokacja. Adw. Petrusewicz, na wniosek, aby ulotkę odczytać, oświadcza: „ja nie chcę idei komunistycznych wysłuchiwać“. Adw. Pawłowski zwraca się do adw. Jasińskiego z tymi słowy: „Po zawieszeniu Z. N. P. radio mińskie ogłosiło, że 52 tysiące nauczycieli komunistów zbuntowało się w Polsce przeciwko Rządowi. Informuję

o tym mego przeciwnika, bo może i to on dołączy do sprawy, jako dowód rzeczowy". Na sali rozlega się śmiech. Adw. Jasiński uśmiecha się tajemniczo, coś mówi tak cicho, że nikt nie słyszy jego słów. Sąd po naradzie ogłasza, że ulotki tej nie dołączy dla sprawy i że postanawia wniosek oskarżycieli oddalić.

Świadek Pilawska Stefania, nauczycielka, była na kazaniu księdza Gramza w kościele razem z dziatwą szkolną. Świadek był oburzony do głębi treścią kazania. Pilawska ma dwoje dzieci w szkołach, które wówczas były w kościele, stwierdza z bólem, jako matka, że kazanie to podkopało u dzieci nie tylko autorytet nauczycieli w ogóle, ale nawet autorytet rodziców-nauczycieli, bo przecież dzieci świadka Pilawskiej wiedzą, że ich matka jest nauczycielką. Świadek mówi dalej, że gdy ks. Gramz kazał dzieciom w kościele klęknąć i modlić się za wychowawców i nauczycieli — nie uklękła razem ze swymi dziećmi, zachwiały się jej nogi i dzieci klęczały obok matki stojącej, modląc się za jej nawrócenie.

Zeznanie tego świadka powoduje na sali kamienną ciszę. W czasie zeznania Pilawskiej ks. Gramz porusza się niespokojnie, widocznie dręczy go sumienie, machinalnie przebiera palcami, próbuje bezskutecznie się uśmiechać.

Św. Woźniak Marian, dyrektor seminarium, obecny na kazaniu, odtworzył szczegółowo treść kazania ks. Gramza i stwierdził, że w kazaniu tym zostały użyte pod adresem nauczycielstwa słowa: „bolszewicy" i „komuniści". Sam świadek przyszedł z dziatwą do kościoła na nabożeństwo i mówi: „wolałbym zapaść się w ziemię, byle nie wysłuchiwać słów ks. Gramza, wygłaszanych do dziatwy".

Słowa te anarchizowały do głębi młodzież, wpajały w nią przekonanie, że nauczyciele, to rzeczywiście komuniści. Na pytanie adw. Petrusewicza: czy w sali, gdzie odbywały się obrady, rzeczywiście został usunięty krzyż, świadek Woźniak, jako gospodarz lokalu i dyrektor seminarium stwierdza kategorycznie, że w sali tej krzyż nigdy nie wisiał, że jest to sala gimnastyczna, a więc nie nadaje się na zawieszanie obrazów i krzyży, gdyż podczas ćwiczeń gimnastycznych (piłka) mogłyby być one zniszczone.

Inni świadkowie, stojący blisko seminarium i znający miejscowe stosunki, również stwierdzają, że w takich salach z zasady nie wiesza się krzyża. Została więc obalona przez świadków legenda, stworzona przez ks. Gramza dla osobistych celów, że z sali obrad Zjazdu usunięto krzyż. Nie usunięto, bo go tam nie było.

Zeznają inni świadkowie obrony (Jankowski, Jaworski, Czarnodolski, Pućkowski, Bilszowa, Adamowski, Dudekowa), z których to zeznań wynika, że ks. Gramz na kazaniu użył pod adresem Z.N.P. słów: „pod białą maską Z.N.P. kryje się czerwona maska bolszewicka“, oraz którzy stwierdzają cały szereg innych, obciążających ks. Gramza, okoliczności. Wychodzi na jaw, że ksiądz Gramz, wieczorem, po wygłoszeniu kazania, kazał podpisywać petycję do władz państwowych o rozwiązanie Z. N. P., przyczem odbywało się to tak: że drzwi kościoła zostały zamknięte, a ludność, zgromadzona w kościele, mogła wyjść jedynie przez zakrystię, gdzie zmuszano po prostu wychodzących, aby podpisywali tę petycję. Zeznania świadków nakreślają w sposób wyraźny metody, jakimi posługuje się kler w walce z nauczycielstwem.

Świadek Bilszowa stwierdza, że kol. Owczynnik w swoim referacie atakował tylko pewne odłamy kleru, a mianowicie kler litewski, za jego działalność społeczną i polityczną. Świadek Duchnowicz Antoni zeznając stwierdza, że treść uchwały, rzekomo zniesławiającej ks. Gramza, była wynikiem pracy całego Zjazdu, że pojedyńczy uczestnicy Zjazdu coś do uchwały dodawali, aż otrzymała taką redakcję, jaka była podana do wiadomości publicznej. Dalej św. Duchnowicz. odpowiadając na pytania kol. Owczynnika, naświetla działalność społeczno-polityczną kleru litewskiego na Ziemiach Północno-Wschodnich i stwierdza, że kler litewski atakował i atakuje nauczycielstwo polskie za pracę dla Państwa Polskiego. Ataki te są wymierzane za pomocą prasy, radia kowieńskiego. Świadek nie raz czytał w prasie litewskiej i słyszał w radio, jak elementy litewskie nieprzychylne polskiej państwowości, atakowały osk. kolegę Owczynnika. Sprawę działalności kleru litewskiego na naszych ziemiach omawia też szczegółowo następny świadek — Dubicki Józef, który stwierdza, że szereg księży w powiecie święciańskim jest ściganych przez prawo za działalność antypaństwową, wymienia przy tym księży: Żejdisa, Bobina, Michajło i Krysztopanisa, wysiedlonego z granic Wileńszczyzny. Świadek stwierdza, że Owczynnik omawiał działalność podobnych księży w swoim referacie, przyczem nie atakował religii, a tylko pewne odłamy kleru, mianowicie kleru litewskiego. Dalej świadek Dubicki mówi o wielkim i głębokim oburzeniu nauczycielstwa z powodu kazania ks. Gramza, że to kazanie wyrządziło krzywdę nie tylko nauczycielstwu, ale i Państwu Polskiemu.

7. Druga seria świadków oskarżenia.

Zeznają w dalszym ciągu świadkowie oskarżenia — doprowadzeni. Przed sądem staje św. Malinowska, która przede wszystkim z chełpliwością oświadcza, że jest „magistrem filozofii". Świadek ten stwierdza, że ks. Gramz mówił, iż antyreligijne wychowanie toruje drogę komunizmowi. Świadek szczegółowo streszcza kazanie ks. Gramza, streszczenie to jednak różni się od tekstu kazania, podanego przez oskarżyciela. Świadek powiada z jakąś bezgraniczną naiwnością, że po kazaniu ks. Gramza, dziatwa jej powierzona, bo jest kierowniczką szkoły powszechnej, z tym większym szacunkiem zwracała się do nauczycieli powierzonej jej szkoły, że dziatwa kryła się pod jej skrzydła, jak pod skrzydła matczyne. Całe zeznanie robiło wrażenie wykutej dobrze lekcji, albo nagranej płyty patefonowej.

Oskarżyciele doprowadzają jeszcze jednego świadka — Maszczyka Stanisława, referenta bezpieczeństwa Starostwa Powiatowego. Świadek opowiada przebieg pierwszego dnia Zjazdu, mówi, jak to władze państwowe pochwalały nauczycielstwo za jego pracę państwową i społeczną. Streszcza referat Owczynnika i stwierdza, że w referacie tym był atakowany kler katolicki, że były poruszane zagadnienia białoruskie. Jak wynikało z zeznania — świadek uważa, że poruszanie zagadnień białoruskich jest szkodliwe dla Państwa, że on, Maszczyk, uważa, że Biołorusinów nie ma, że Owczynnik w swoim referacie domagał się wciągnięcia elity litewskiej w służbę Państwa Polskiego. Zeznawał dalej, że Kolanko na Zjeździe mówił o polityce, nie mówił o zagadnieniach oświatowych, że prezes Zarządu Głównego powiedział iż Polska ma 80% chłopów i robotników, że z resztą nie należy się liczyć. Najbardziej jednak sensacyjnym punktem zeznań Maszczyka było jego zdanie, że Z. N. P. kieruje grupa awanturników, wichrzycieli i komunistów, przyczem wywiązuje się następujący dialog:

Adw. Pawłowski: Czy świadek powiedział, że Z. N. P. kieruje grupa wichrzycieli, awanturników i komunistów? Przewodniczący zaprzecza. Głos w sali: — Tak, tak powiedział. Św. Maszczyk: nie powiedziałem. — Adw. Pawłowski: jakże świadek nie powiedział, kiedy ja tu dosłownie mam zapisane. — Św. Maszczyk (jąkając się z przestrachu): po... powiedziałem. Adw. Pawłowski oświadcza w imieniu przywódców związkowych, że św. Maszczyk zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za oszczerstwo. Na tym rozprawa w dniu 6.XI. została przerwana.

8. Zakończenie przewodu sądowego w pierwszej instancji

Sąd wznowił rozprawę w dniu 16.XI. 1937 r. Zeznawała jako świadek, znana pisarka p. Helena Romer-Ochenkowska, która opisała szczegółowo przebieg Zjazdu w dniu 21 i 22 listopada 1936 r. P. Ochenkowska mówiła o tym, że prezes Kolanko mówił na Zjeździe tylko o polityce oświatowej, że atakował wychowanie jezuickie z doby przedrozbiorowej, które przyczyniło się do upadku Polski. Świadek dalej stwierdził, że prezes Kolanko występował przeciwko prywatnemu szkolnictwu, twierdząc, że wychowuje ono młodzież w duchu antypaństwowym. Potępiał prasę klerykalną. Natomiast senator Młodkowski, przemawiając na Zjeździe, wyraźnie zaznaczył, że nauczycielstwu w jego pracy przeszkadzają dziś ci, którzy Marszałkowi Piłsudskiemu rzucali kamienie pod nogi. P. R. Ochenkowska stwierdza, że Z. N. P. jest stuprocentowym kontynuatorem idei Wielkiego Marszałka.

Na Zjeździe — mówi świadek — przeciwko religii i kościołowi nie było żadnych wystąpień.

Wezwany na rozprawę Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego, p. Godecki, nie przybył z powodu choroby.

9. Przemówienia stron i wyrok.

Ze strony oskarżycieli zabiera pierwszy głos apl. adw. p. Kownacki. Przemówienie jego stoi na niesłychanie niskim poziomie i roi się od takich słów, jak „ryjek w puszku bolszewickim", „machnął ogonem i poszedł" itd. P. adw. Jasiński ze strony oskarżenia mówił o wielkim swoim smutku, o jakimś państwie w państwie, o tym, że ks. Gramz apelował do Boga o nawrócenie grzeszników, o tym, że rzekomo nauczyciele polscy nie stoją na wysokości swego zadania.

Ze strony obrony pierwsza zabrała głos p. Zasztowt-Sukiennicka, która stwierdziła na podstawie przewodu sądowego, że nauczyciele na Zjeździe nie atakowali ani religii, ani Kościoła, lecz tylko niektóre odłamy duchowieństwa, mianowicie duchowieństwo litewskie, wrogo działające przeciwko Państwu Polskiemu. W dłuższym wywodzie adw. Sukiennicka naświetla rolę kleru w życiu politycznym dawnej Polski i stanowisko Rzymu wobec powstań polskich. Mówi o tym, że należy odróżnić religię od poczynań politycznych i społecznych kleru, które to poczynania nie są żadną świętością i nie są wolne od krytyki. Dalej p. adw. Sukiennicka stwierdza, że kler wydaje prasę polityczną, wrogo ustosunkowaną do zagadnień suwerenności Państwa

Polskiego, że prasa ta szkaluje nauczycielstwo polskie, więc to ostatnie musi się bronić przed atakami.

Drugi obrońca adw. Pawłowski z Warszawy stwierdza, że proces ten został wywołany przez głębsze przyczyny. Spowodowała go ta atmosfera, która się od pewnego czasu wytworzyła w społeczeństwie, atmosfera, rodząca nienawiść i podejrzenie. Adw. Pawłowski znaczną część swoich wywodów poświęcił zagadnieniu wychowania jezuickiego w Polsce, które rzekomo tak wzburzyło ks. Gramza, że aż musiał wygłosić podburzające kazanie do dzieci. Charakteryzując okres Jezuityzmu w Polsce mec. Pawłowski powołuje się na katolickiego pisarza Ignacego Chrzanowskiego, który w swojej „Historii literatury polskiej" — podręczniku szkolnym — wręcz stwierdza, że wychowanie Jezuickie w dobie przedrozbiorowej „ogłupiało" szlachtę politycznie, znieczulało ją moralnie i etycznie. „Ogłupieniu politycznemu — pisze Ig. Chrzanowski — towarzyszył straszliwy upadek moralny społeczeństwa, nieodłączny od ciemnoty. Rozpusta i zbytki doszły do zastraszających rozmiarów: „za króla Sasa, jedz, pij i popuszczaj pasa"; miłość ojczyzny skurczyła się zupełnie w domach „i pojedynkowych pożytkach...", łapownictwo senatorów, posłów, sędziów stało się chlebem powszednim; religijność, krzewiona po kościołach, szkołach i domach przez ciemne i niemoralne duchowieństwo, wyradzała się, schodziła coraz to wyłączniej na bezduszną dewocję, na posty i dyscyplinowanie się, na pielgrzymki, na korowanie cudownych obrazów Matki Boskiej, na uczęszczanie do kościoła nie dla prawdziwego nabożeństwa, tylko dla zwyczaju lub ciekawości".

Dalej adw. Pawłowski przypomina, deklarację, jaką złożył przed rokiem Zarząd Główny Z. N. P. Panu Marszałkowi Śmigłemu, w której w sposób bezsporny została zaakcentowana konieczność obrony Państwa, w której raczej przewijał się duch militarystyczny, a nie jakiegoś pacyfizmu, któryby groził suwerenności Państwa. W tych warunkach pomawianie nauczycielstwa o komunizm nie może znaleźć żadnego uzasadnienia.

Mowy adw. Sukiennickiej i adw. Pawłowskiego zgromadzona na sali sądowej publiczność słuchała z ogromnym zainteresowaniem i napięciem.

W dniu 17 listopada 1937 roku Sąd ogłosił wyrok, mocą którego oskarżeni koledzy: Balcerak Eugeniusz, Owczynnik Bronisław, Niciński Zygmunt i Miedzychowski Ludwik zostali skazani na jeden miesiąc aresztu z zawieszeniem każdy i po 100 zł. grzywny. Kolegów: Jana Kolankę i Wójciaka Józefa Sąd uniewinnił.

W motywach wyroku Sąd stwierdził, że dowód prawdy został przeprowadzony przez obronę jedynie co do zarzutu: *„ksiądz Gramz Bolesław swoim nieobliczalnym wystąpieniem próbuje poderwać autorytet nauczyciela u młodzieży i wykopać przepaść między wychowawcą a dzieckiem...“.*

Proces odbył się w wyjątkowej atmosferze społecznej i politycznej: Zarząd Główny Z. N. P. był zawieszony, ukazały się świeżo znane enuncjacje Pana Premiera, prasa reakcyjna pasożytowała bezkarnie na honorze i czci nauczycielstwa polskiego.

10. Na dalszych etapach.

Od wyroku I instancji skazani koledzy - związkowcy odwołali się do Sądu Apelacyjnego. Rozprawa apelacyjna była wyznaczona na dzień 7. III. 38 r., nie doszła jednak do skutku. Zaistniała konieczność dołączenia do sprawy akt dyscyplinarnych ks. Gramza, na podstawie których został on zwolniony ze stanowiska prefekta szkół. Z tego powodu Sąd Apelacyjny rozprawę odroczył.

Oskarżenie w Sądzie Apelacyjnym z ramienia ks. Gramza popierali adwokaci Jasiński i Węsławski. Apl. adw. Kownacki Piotr, ten, który w pierwszej instancji pod adresem nauczycielstwa bezkarnie kierował obelgi w rodzaju „ryjek w puszku bolszewickim“ — za wichrzycielską, zagrażającą spokojowi publicznemu działalność na terenie m. Wilna rozporządzeniem władz państwowych został skierowany— do miejsca odosobnienia w berezie Kartuskiej. — W. Z. N. P. została przywrócona samorządność, urzęduje nasz prawowity Zarząd. Atmosfera społeczna i polityczna w Polsce oczyściła się i zmieniła na lepsze.

O dalszych losach procesu z księdzem Gramzem będziemy naszych Czytelników informowali.

Br. Polański.

Z okazji zbliżających się
Świąt Wielkanocnych

serdeczne życzenia Koleżankom i Kolegom

składa

ZARZĄD OKRĘGU i REDAKCJA SPRAW NAUCZ.

Posłowie i Senatorowie Ziem Północno-Wschodnich wobec Z. N. P. i zagadnień oświatowych.

I.

Ostatnie wypadki, rozgrywające się na terenie Związku Nauczycielstwa Polskiego, stworzyły takie warunki i sytuacje, w których i nasi prawdziwi przyjaciele i nasi wrogowie musieli ukazać swoje prawdziwe oblicze. Pozostali na uboczu tylko naprawdę chwiejni i niezdecydowani, lub też nie stykający się bliżej ze szkołą, oświatą i naszą organizacją. Wszystkie inne grupy społeczne, organizacje i pojedyńczy ludzie *ujawnili publicznie* — w sposób przychylny lub wrogi w tej chwili w to nie wchodzimy — swój stosunek do Z. N. P. Świadczy to z jednej strony o wielkim znaczeniu naszej organizacji w życiu społecznym i państwowym, z drugiej zaś strony — to ujawnienie właściwego oblicza poszczególnych grup społecznych i ludzi, w odniesieniu do Z. N. P., oczyściło atmosferę, która od pewnego czasu wytworzyła się wokół nauczycielstwa polskiego. Związek Nauczycielstwa Polskiego wyraźnie teraz wie, gdzie ma przyjaciół, gdzie wrogów i jest zabezpieczony w większym stopniu niż poprzednio od ciosów z ukrycia.

W parlamencie polskim sprawa Z. N. P. poruszana była przez bardzo wielu posłów i senatorów przy omawianiu budżetu Ministerstwa Oświaty. Szczegółowe sprawozdanie z tej debaty dał już w kilku Dziś na łamach „Spraw Nauczycielskich" omawiamy wszechstronniej kolejnych numerach nasz organ centralny — „Głos Nauczycielski". wystąpienia w sprawie Z. N. P. i szkolnictwa niektórych posłów i senatorów Ziem Północno-Wschodnich. Czynimy to w przeświadczeniu, że nauczycielstwo związkowe z naszego omówienia wyciągnie właściwe konsekwencje i wnioski na przyszłość.

II.

Ciężka i duszna była atmosfera społeczna i polityczna wokół Związku Nauczycielstwa Polskiego w październiku 1937 r. Nasi domniemani przyjaciele przykucnęli w „tchórzliwej postawie", oczekując jeszcze większych gromów na największą organizację nauczycielską i troszcząc się o to, aby, broń Boże, przy okazji też coś nie oberwać, wyrzekli się przyjaźni z Z. N. P. ci, którzy przez długie lata mianowali się naszymi współideowcami, załamywały się charaktery ludzi i organizacyj.

W tej dusznej atmosferze tym skrupulatniej nauczycielstwo związkowe notowało wszelkie głosy prawdy i rozwagi, szczerości i odwagi, odwagą bowiem było w październiku 1937 roku solidaryzować się z Z. N. P.

W chwili, gdy nauczycielstwo znajdowało się w sytuacji bardzo ciężkiej, gdy organizacja nasza była szczuta bezkarnie i bezprzykładnie — Pan poseł Władysław Kamiński publicznie, bo na Zjeździe Związku Młodej Wsi w Wilnie, wobec przedstawicieli władz państwowych w dniu 31 października 1937 roku oświadczył:

„Nasz stosunek do Związku Nauczycielstwa Polskiego jest niezmienny, nie wierzymy, aby zarzuty, stawiane tej wielkiej organizacji nauczycielskiej, były prawdziwe, nauczycielstwo, zgrupowane w Z.N.P., pracuje z pożytkiem dla Państwa".

I na tymże Zjeździe młodzież chłopska wyniosła uchwałę, stwierdzającą konieczność nawiązania jak najściślejsze współpracy Kół Młodzieży Wiejskiej z Ogniskami Z. N. P.

Podczas debaty w Sejmie nad budżetem Ministerstwa Oświaty p. poseł Kamiński poruszył cały szereg najistotniejszych spraw, związanych z zagadnieniami oświatowymi w Polsce. „Nie godzę się — mówił p. poseł — żeby młode pokolenie było znowu wychowywane w szkole wyznaniowej. Nauka i wychowanie mogą odbywać się tylko w szkołach państwowych. Ksiądz katecheta nie może być drugim kierownikiem szkoły, obok tego, którego wyznaczył minister. Natomiast chcielibyśmy widzieć, zwłaszcza na kresach wschodnich, bardziej sumienny udział księży w przepisanej ilości godzin wykładowych. Pogłębienie światopoglądu religijnego i moralnego leży w interesie Państwa, ale jest dalekie od pojęcia szkoły wyznaniowej".

Stwierdziwszy, że chłopom coraz trudniej jest dostać się i kształcić w szkołach średnich i wyższych, że „sytuacja jest taka, że prowadzi niemal do oświaty klasowej" — poseł w następujących słowach mówi o uniwersytetach ludowych:

„Prowadzę uniwersytet ludowy od ośmiu lat. Uniwersytet w Prudziszczu na Wileńszczyźnie po otwarciu kursów poszedł do kościoła i spotkał się z atakiem z ambony na uniwersytety ludowe. Zapraszam panów, poznajcie się z programami uniwersytetów ludowych, a wtedy krytykujcie". (Przedtem cały szereg konserwatywnych posłów atakowało w Sejmie uniwersytety ludowe).

Omawiając ciężką pracę nauczyciela p. poseł jest zdania, że:

„Panowie, zajadle zwalczający Z. N. P. zapominają, że atakują w ten sposób nauczyciela-wychowawcę. Dziecko musi być wychowane

na człowieka z charakterem, świadomego swoich obowiązków wobec państwa, a nie niewolnika. Nie wychowa go w ten sposób ten, który się będzie wiecznie lękał. Organizacja nauczycielska, która zapewnia nauczycielowi możność posiadania swego zdania, jest niezbędnym czynnikiem w oświacie. Z. N. P. ma wielkie zasługi, nie można atakować tej organizacji nie uderzając jednocześnie w nauczyciela. Nie wolno robić sobie przez szereg miesięcy zabawy z Z. N. P. i wykazywać, że się robi dobrą robotę".

Stwierdzamy: stosunek p. posła Kamińskiego do Z. N. P. był i jest niezmienny — rzetelny i uczciwy.

P. poseł A. Sarnecki ze Słonima też porusza cały szereg problemów szkolnych ,oświatowych, bądź też dotyczących bezpośrednio nauczycielstwa. Szczegółowo omawia stan budowy publicznych szkół powszechnych, sprawę powszechności w nauczaniu, stan pomocy naukowych i bibliotek w szkołach, wychowanie młodzieży przez organizacje społeczne i oświatowe, daje projekt powołania przy ministerstwie specjalnego wydziału do spraw młodzieżowych. W szczególności o młodzieży p. poseł tak mówi:

„Są gromady młodzieży, „chodzące luzem" po ukończeniu szkoły powszechnej: Nie wszystka bowiem młodzież idzie do szkół ogólnokształcących, zawodowych, czy też rzemiosła, stanowi ona element bardzo podatny na wszelkie niepożądane wpływy, od których należałoby ją uchronić. Stan moralny i umysłowy tej młodzieży pozostawia wiele do życzenia. Mamy jeszcze w Polsce zastraszającą ilość półanalfabetów, nie mówiąc już o analfabetach, a wśród znających druk i pismo — wstręt do czytelnictwa, niechlujstwo w mowie ojczystej itp. zjawiska, smutnie świadczące o przerażająco niskim stopniu kultury umysłowej. Wydział Oświaty pozaszkolnej powinien być wyposażony w takie środki, które by skutecznie zaradziły wszystkim wyżej wymienionym niedomaganiom".

Dalej p. poseł wypowiada się za corocznym powiększeniem etatów nauczycielskich, co zmniejszy stan bezrobocia wśród kandydatów na nauczycieli i pozwoli zrealizować w większej mierze zasadniczy postulat szkolnictwa — powszechność nauczania. P. poseł Sarnecki mówi:

„Za lat kilka możemy być świadkami zjawiska poszukiwania sił nauczycielskich, a nawet będziemy zmuszeni do szybkiego „preparowania" nauczycieli na kursach, o ile uruchomione licea pedagogiczne nie dadzą dostatecznej liczby wykwalifikowanych nauczycieli, a jak mi wiadomo — frekwencja w liceach pedagogicznych jest minimalna;

kilka liceów nie mogło być w tym roku uruchomionych z powodu braku kandydatów. Przyczyny tego zjawiska należy szukać w lichym uposażeniu początkujących nauczycieli, co odstrasza młodzież, która woli sobie zapewnić przyszłość w takim zawodzie, który by dawał możliwość znośnej egzystencji, a nie egzystencji inteligenta-żebraka, do czego zmuszają głodowe pensje początkujących nauczycieli. (ok. 114 zł miesięcznie, po potrąceniach). Należy sprawę uposażenia nauczycielstwa jak najszybciej poddać rewizji i odpowiednio zreformować, ażeby zapewnić szkolnictwu dopływ elementu zdolnego i twórczego na stanowiska nauczycieli i wychowawców młodego pokolenia".

Uzupełniamy ze swej strony, że brak kandydatów do zakładów kształcenia nauczycieli wypływa również z tego, że żyjemy w okresie systematycznej nagonki na nauczycielstwo. Komuż więc śpieszy się stanąć pod pręgierzem, być stale napastowanym i pomawianym o niepopełnione występki — i to wszystko dzieje się bezkarnie. Nikt dotychczas *skutecznie* nie wziął nauczycielstwa w obronę. Nie przedsięwzięto radykalnych środków, by położyć wreszcie kres tej wysoce szkodliwej dla przyszłości Państwa akcji. Szkoda, że p. poseł Sarnecki nie podkreślił i tego z trybuny sejmowej.

Opinie pp. posłów Kamińskiego i Sarneckiego są niewątpliwie zgodne z opinią całego nauczycielstwa związkowego.

Musimy także zgodzić się z p. senatorem Dobaczewskim, gdy mówi, że „atakowano tu rząd, że źle rozegrał sprawę z nauczycielami. „Mnie się zdaje, że sprawę stawia się w niewłaściwej płaszczyźnie. Przecież nie są to strony walczące i nie może tu być mowy o rozgrywce czy walce". Tak, to prawda. Ale już następny ustęp mowy p. senatora budzi w nas wątpliwości w prawdziwość wypowiadanych słów: „Rząd zwrócił uwagę Z.N.P., w formie ostrej zresztą, na błędny kierunek działania, poczekajmy jaki będzie rezultat i nie przesądzajmy z góry o wynikach". P. senator Dobaczewski, jako prezes Związku Strzeleckiego na terenie Wileńszczyzny, musi wiedzieć najlepiej, że nie było i nie ma w Z. N. P., „błędnego kierunku działania". Przed zawieszeniem Zarządu Głównego Z. N. P. właśnie Zarząd Główny Związku Strzeleckiego na miesiąc przedtem nawiązał jak najściślejszą współpracę z naszą organizacją i z tymi ludźmi, którzy razem z naszym Zarządem Głównym ulegli „zawieszeniu" w działalności organizacyjnej. A i w Podokręgu Wilno, któremu prezesuje p. sen. Dobaczewski, Związek Strzelecki zwracał się o współpracę do Z. N. P. tak przed zawieszeniem Zarządu Głównego, jak i w czasie pamiętnych wydarzeń na terenie Z. N. P., a także i obecnie to czyni.

Dziwimy się, że p. Senator nie miał wówczas skrupułów co do tego „błędnego kierunku działania“.

Odnosimy wrażenie, że i p. senator Dobaczewski poszedł tu trochę z „prądem czasu“.

III.

Był stałym bywalcem i gościem Zjazdów Związku Nauczycielstwa Polskiego, uczestniczył w zebraniach związkowych, wobec nauczycielstwa związkowego uchodził za cichego, oddanego przyjaciela. Tak możnaby rozpocząć uwagi o wystąpieniach p. senatora Tadeusza Młodkowskiego w pierwszych miesiącach Roku Pańskiego 1937. I byłyby te słowa pozostały może na zawsze „prawdą“, gdyby nie przyszły „ciężkie terminy“ na Z. N. P.

Jeszcze na Zjeździe Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Święcianach w listopadzie 1936 r., tym Zjeździe, który został okrzyczany przez reakcję polską jako rzekomo najbardziej antyreligijny (wystąpienie ks. Gramza) — p. sen. Młodkowski głosem cichym, w słowach podniosłych, mówił o posłannictwie nauczycielstwa polskiego, o tym że ci ludzie, którzy rzucają teraz kłody pod nogi Z. N. P., rzucali kiedyś takie same kłody pod nogi Wielkiemu Marszałkowi w Jego dziele odbudowy suwerennego Państwa Polskiego.

Upłynęło tylko kilka miesięcy i nauczycielstwo związkowe ze zdumieniem dowiedziało się, że p. senator Młodkowski stał się współpracownikiem p. Musioła z O. N. R‘u, wszedł do bajratu i rozpoczął razem z innymi „przeorywanie duszy nauczyciela polskiego“ i „sanowanie“ gospodarki Z. N. P.

Z jakąż „drzazgą w sercu“ nauczycielstwo związkowe Wileńszczyzny czytało artykuł „Jak gospodarowano w Wydziale Samopomocy“ w Nr. 1 „Wiadomości Nauczycielskich“, w którym znalazło takie słowa: „Najwięcej tematów do artykułów (oczywiście wrogich Z. N P., drukowanych w Nr. 6 t. zw. „musiołowego“ Głosu Naucz. — Red.), dostarczył pp. Młodkowskiemu i Pelcównie Fundusz Wdów i Sierot im. St. Nowaka“. Przyjmowaliśmy te enuncjacje poprostu z niewiarą, uważaliśmy to za jakieś nieporozumienie. Jednak fakty pozostały faktami: p. sen. Młodkowski rzeczywiście współpracował z jakimś tam zapomnianym już teraz przez ludzi i bogów magistrem Musiołem.

„Drzazgę“ z serca wyrwaliśmy bez bólu i bez sentymentów — surowa rzeczywistość wyleczyła nas ze złudzeń.

P. posłanka Prystorowa już w czasie zeszłorocznej sesji zwyczajnej Sejmu ujawniła swoje oblicze wobec Związku. W złożonej do laski marszałkowskiej interpelacji mówiła o nauczycielstwie związkowym (marzec 1937 r.):

„Dzisiaj jednak, wobec doniesień prasy o odbywających się gremialnie na Wileńszczyźnie protestacyjnych wiecach rodzicielskich przeciw tolerowaniu przez ministerstwo na terenie szkół powszechnych i średnich elementu nauczycielskiego, prowadzącego obcą państwu polskiemu akcję komunistyczną i antyreligijną, dla niedopuszczenia do szkół niższych fermentu, który sprowadził tak smutne zajścia w szkołach wyższych, zwracam się do p. ministra z apelem, ażeby, dla uspokojenia społeczeństwa, zarządził ponowną rewizję zajść w Święcianach przez powołaną przez p. ministra komisję, złożoną z przedstawicieli ministerstwa i społeczeństwa".

W chwili, gdy interpelacja ta została złożona i ogłoszona publicznie podziwialiśmy spryt p. posłanki, która widocznie chciała atakami na Związek zdobyć sobie popularność, usprawiedliwić swoją rację bytu na terenie Sejmu. Pierwszy atak p. posłanki został wymierzony w próżnię, p. posłanka zapytana — nie mogła wymienić ani jednego nauczyciela komunisty, żaden nauczyciel z tego tytułu nie został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

W bieżącej sesji sejmowej p. Prystorowa znowu zabierała kilkakrotnie głos w sprawie Z. N. P. Ton i poziom enuncjacyj p. posłanki nie zmieniły się ani na jotę. Posłuchajmy chociażby co np. pos. Prystorowa mówi w Sejmie na temat ostatnich wyborów krakowskich Z N.P.:

„Na audiencji, udzielonej przez p. Ministra Prezydium Walnego Zjazdu Nauczycielstwa Województwa Warszawskiego, p. minister oświadczył, że nie dopuści, by Zarząd Główny Z. N. P. przekształcił się w organ polityczny, wbrew istotnym interesom Państwa, szkoły i nauczycielstwa. Z tego można wyprowadzić wniosek, że p. Minister uznaje politykowanie Z. N. P. za stan istniejący i za szkodliwy dla interesów Państwa. Otóż opinia publiczna jest zaniepokojona niesamowitymi wydarzeniami, które ostatnio rozgrywają się na terenie Z. N. P. Podczas nieobecności p. Ministra nastąpiły trzy enuncjacje rządowe, z których jedna była złożona przez p. Premiera, piętnująca politykowanie i kierunek polityki, uprawianej przez członków Głównego Zarządu Z. N. P. Zarząd był rozwiązany i wyznaczono kuratora p. Musioła. Po powrocie p. Minister zmienił kuratora i wyznaczył kuratorem p. Maciszewskiego, który postawił sobie za zadanie przywrócenie dawnego stanu rzeczy i dawnych personalii zarządu wbrew oświadczeniu i zarządzeniu p. premiera i wbrew opinii p. Ministra. Jeżeli p. Musioł miał zbyt wyraźne oblicze polityczne i poczynił zbyt niezręczne posunięcia, to widzimy to samo w kuratorze p. Maciszewskim, z tą różnicą, że p. Maciszewski, jako naczelnik wydziału prezydialnego, reprezentuje kieru-

nek polityki Ministerstwa, z tą różnicą dalej, że w wyniku posunięć p. Maciszewskiego mieliśmy strajk okupacyjny i nadzwyczajną propagandę w kierunku wybrania dawnego zarządu wbrew opinii p. Premiera i p. Ministra. Mieliśmy skłócenie urzędników Związku, zakończone samobójstwem urzędniczki z obozu kuratora Musioła wskutek złego potraktowania odchodzących przez tych, co przyszli. Jako ostatnie dzieło p. kuratora Maciszewskiego święcimy dzisiaj powrót dawnego zarządu i dawnego kursu polityki. Święcimy dziś dzień zwycięstwa b. zarządu i jego zwolenników, wziąwszy pod uwagę, prawie jednogłośny wybór p. Kolanko, ale śmiem wątpić, czy taki stalinowski wybór można nazwać zwycięstwem, jeżeli wziąć pod uwagę, że pan Maciszewski był na wyborach przy drzwiach zamkniętych i wywierał wpływ na głosujących, jako naczelnik wydziału prezydialnego Ministerstwa, od którego zależą i posady i przeniesienia całego nauczycielstwa".

Przeczytajmy jeszcze raz to uważnie: „...stalinowskie wybory...", „...pan Maciszewski był na wyborach przy drzwiach zamkniętych i wywierał wpływ na głosujących...". Tysiąc delegatów nauczycielstwa polskiego — elita nauczycielska — została porównana do wyborców Stalina... Słów tych nie możemy potraktować inaczej, jak tylko poza nawiasem wszelkiej dyskusji. Na słowa te ze strony nauczycielstwa polskiego nie może być żadnej odpowiedzi, polemika z p. posłanką Prystorową na ten temat poniżałaby godność nauczycielstwa.

* * *

Kiedyś, po latach, po huku, po szumie, po trudzie — historyk, badając poziom etyki i moralności publicznej naszej epoki, pochyli smutnie głowę nad interpelacjami i enuncjacjami p. pos. Prystorowej i stwierdzi, że dobrze ona przysłużyła się dla frontu ciemnych, reakcyjnych sił, które starały się zająć przodujące miejsce w narodzie.

Nauczycielstwo polskie jest spokojne o sąd historii.

Agitacje.

Pani Helena Romer Ochenkowska, zasłużona publicystka, zamieściła w „Kurierze Wileńskim" z dnia 3 kwietnia 1938 r. artykuł p. t. „Agitacje". Ze względu na aktualność spraw, poruszonych przez p. Helenę Romer, artykuł ten przedrukowujemy w całości, stwierdzając jednocześnie, że stanowisko zajęte przez Szanowną Autorkę pokrywa się z opinią nauczycielstwa związkowego. **Redakcja.**

Darmo rozlegają się wołania ze wszystkich stron by zwrócić uwagę odpowiednich władz na rozkładową robotę wśród młodego pokolenia. Ludzie bez sumienia do swych rozgrywek politycznych, dla

konkurencji handlowej, dla fałszywych ambicyj, nie wahają się używać dzieci i młodzieży. A co gorsze, cynicznie pokrywają te wyczyny płaszczykiem patriotyzmu lub religijności.

Wciąż donoszą nam o faktach wciągania uczniów szkół powszechnych, średnich, do politycznej akcji. Widzimy to przy każdych manifestacjach, przy sprzedawaniu Falangi itp. Nie wspominam już o szkołach akademickich, które zdały egzamin z warcholstwa i niepoczytalnej nienawiści względem innowierców i w międzypartyjnych rozgrywkach.

Ostatnio przyszła do mnie starsza pani, wzburzona, zgorszona do głębi i prawie płacząc, opowiadała mi kilka faktów. Jako kwalifikację prawdomówności i patriotyzmu pani P. zaznaczę, że w 1920 r. przechowywała trzech legionistów narażając swe życie. Biadała co z obecnej młodzieży wyrośnie. — Mieszkam na przedmieściu — mówiła — obserwuję jak dzieci robią się coraz dziksze, napadają na przechodniów, kradną wszystko wszystkim. A jakże nie mają tego robić, kiedy tylko katecheta i nauczyciel w szkole im tego zabrania i uczy miłości bliźniego, a gdy ze szkoły wyjdą, to słyszą, że trzeba bić żyda, a nauczyciel jest komunista, którego słuchać nie trzeba...

Oto niedawno widziałam, jak porządnie ubrany pan, w paltocie z futrzanym kołnierzem, widząc dwóch chłopców z biednej klasy, mówi do nich: „Chcecie zarobić dwa złote"? „Czemu nie" — mówią chłopcy. — „To macie dwa złote, idźcie wybić szyby w tym żydowskim sklepiku". — Chłopcy zgarnęli złotówki, rzucili się żwawo, wybili szyby w ubogim sklepiku i uciekli co tchu, a jegomość poszedł zadowolony z tego czynu patriotycznego.

Tak oto społeczeństwo dopomaga ile może do demoralizowania swych dzieci. Nie tylko, że je rodzice poją wódką (badania szkolne stwierdzają wszak duży procent dzieci pijących alkohol), nie tylko nie zwracają najmniejszej uwagi na jawność stosunków płciowych po ciasnych mieszkaniach, zamieszkiwanych przez prostytutki, przyjmujące gości w nocy, ale zbiera się je na wiece, zwoływane przez zaciekłych przeciwników Zw. N. Polskiego i tam dają sobie wmawiać niestworzone brednie. Wiemy, że takie wiece odbywają się po parafiach, ostatnio w sali przy kościele Św. Rafała. Trudno wprost wierzyć by duchowieństwo brało na siebie inicjatywę takich zebrań i rezolucyj. Bodaj by lepiej walczyło z pijaństwem, pornografią, handlem żywym towarem, zajęło się oświatą religijną i tysiącem spraw z dziedziny obowiązków kapłańskich, niż podrywało autorytet nauczycielstwa, oddanego Państwu i jedynego praworządnego elementu wychowującego lojalnych obywateli

Na wiecach tych powtarzają się znane zarzuty, które delikatnie określając, można nazwać noclegiem. Ciągle bowiem do znudzenia powtarza się: „Premier powiedział, że Zw. Naucz. to komuniści“. I koniec. A gdzież dowody, gdzie?! Gdzież te procesy, te śledztwa, te wyroki na tych rzekomych komunistów wśród nauczycielstwa? Każdy kto by takich zarzutów wysłuchał mógł by spytać wieluż nauczycieli siedzi za poglądy komunistyczne czy za akcję bezbożnictwa? Czy choć jeden ma o to sprawę sądową? A natomiast są takie fakty:

Prez. Akcji Katolickiej Kaz. Korzeniowski w Wyszkowie, skazany na 2 m. aresztu i 200 zł grzywny i koszty sądowe za oszczercze oskarżenie w Gazecie Świątecznej 21 II 1937 r. nauczyciela Leopolda Nowakowskiego, w art. pod tytułem „Państwowcy ale jacy? Polacy czy bolszewicy“?

Między innymi zarzucał p. prezes bezbożnictwa i lekceważenie Kościoła nauczycielowi Nowakowskiemu, bo ten stał w czasie nabożeństwa oparty o laskę!! Okazało się, że miał chorą nogę!

I jakże to? Rząd od dwóch lat zgadza się żeby ci oskarżeni „komuniści“ uczyli rekrutów, więc widać uznaje ich za lojalnych, a wiec ciemnych bab z kruchty kościelnej „rezolucje“ uchwala, że nie. Ten sam premier, który postawił takie oskarżenie uznał najwyraźniej bezpodstawność swych zarzutów, bo nie protestował gdy dawny Zarząd powrócił prawie w całości, niczym realnym nie potwierdził swego zarzutu opartego z pewnością na złych, tendencyjnych zarzutach wymyślonych przez tych samych ludzi, z tego obozu, z którego na całą Polskę idzie jad nienawiści dla wszystkiego co miało i ma związek z Marszałkiem Piłsudskim. Ale gdyby nawet walczący ze Zw. N. P. mieli jakieś konkretne i faktyczne zarzuty, to mogą one być załatwiane przez posłów, w ministerstwach, ale nigdy wyciągane na wiecach i podane pod plebiscyt niedojrzałego tłumu, który gdy mu wmawiają po stokroć, że nauczyciel jest komunistą i bezbożnikiem, w końcu w to uwierzy i zacznie lekceważyć kierownika swych dzieci i swym dzieciom mówić, że nauczyciela nie ma co słuchać.

Jakiż może mieć wpływ, jak spełniać swe zadania pedagogiczne kierownik szkoły, stale posądzany, prześladowany, śledzony i potępiany przez zbałamucone, okłamywane społeczeństwo? Jak uczyć, kiedy nerwy są targane, prócz wielu kłopotów związanych z zawodem tak trudnym i odpowiedzialnym, jeszcze ciągłym stanem oskarżenia, oszczerstwa? Czyż ci, co wytwarzają taki stan rzeczy nie zdają sobie sprawy jak demoralizują dzieci, jak niszczą w nich wszelki autorytet? Bo nie wyobrażają sobie, że przez taką akcję podniesie się autorytet i wpływ księży. Bynajmniej. W oczach dziatwy, wadzący się

katecheta i nauczyciel tracą oboje powagę i ufność młodzieży. Na osądzenie kto winien a kto tu ma słuszność trzeba dojrzałych umysłów, a i te nie zawsze się mogą zorientować. A cóż dopiero dzieci? One myślą tylko tak: kłócą się, procesują, to nie ma co ich szanować. Lekceważenie, oto owoc tych sporów. Zatruwanie duszy dzieci, oto rezultat.

A społeczeństwo patrzy na to obojętnie, zamiast wynaleźć jakiś modus videndi, coś przecież przedsięwziąć żeby tej potwornej walki nie było. I wszystko się robi po cichu, na przedmieściach, tam gdzie krzykacze są pewni, że im nikt inteligentny nie zaprzeczy, nie zada kłamstwa, bo mają do czynienia z tłumem nieuświadomionym i nie orientującym się w tej perfidnej grze. Najpotworniejsze chyba jest to, że niby w obronie religii i obawie przed komunizmem szerzy się komunizm i bezreligijność. Bo niszczenie autorytetu szkoły, prowadzi do anarchii, wyciąganie księdza do roli antagonisty na terenie szkoły, to obniża powagę sukni duchownej, która przecie ma być symbolem nauki Chrystusa, nauki o zgodzie, miłości bliźniego i umiłowania dzieci. A tym co się teraz dzieje krzywdzi się je najokropniej, wstrzykuje dawkę trucizny, która działać będzie może na całe życie.

Dlaczegóż ci wiecowicze powołując się na opinię Premiera nie mówią o tym, że ją widać zmienił, jeśli 9 bm. przyjął najżyczliwiej, powiedział, że zna patriotyzm ZNP, że „powinniście walczyć w obronie swych założeń ideowych, a za jaskrawe wybryki przeciwko wam— to już ja ukarzę".

Było to po zarządzeniu premiera o konfiskacie n-ru Falangi w dniu 22 lutego, gdzie poniżono godło ZNP.

Walka przekonań jest nieunikniona w społeczeństwach i może być twórcza, ale nigdy nie wolno w nią wciągać dzieci i operować kłamstwem.

Hel. Romer.

Godny zanotowania odzew na apel Zarządu Głównego.

UCHWAŁA OGNISKA Z. N. P. W INDURZE
powzięta w dniach 1 i 2-go kwietnia 1938 r.

My, niżej podpisani, członkowie Ogniska Z. N. P. w Indurze w odpowiedzi na apel Zarządu Głównego w sprawie jednorazowej nadzwyczajnej ofiary w kwocie 3 zł od członka dla ratowania sytuacji finansowej Z. N. P. solidaryzujemy się całkowicie z uchwałami Zarządu Głównego i Komisji Kontrolującej (Głos Nauczycielski Nr 11 z dnia 27 III. 1938 r.) i **deklarujemy po 5 zł (pięć złotych) jako daninę**

nadzwyczajną na rzecz Z. N. P., płatną jednorazowo lub w 3-ch ratach miesięcznych, poczynając od dnia 1 kwietnia 1938 r.

Wierzymy jednocześnie, że i inne Ogniska pójdą za naszym przykładem i pomogą Zarządowi Głównemu do szybszego wyjścia z ciężkiej sytuacji finansowej Z. N P., a co za tym idzie, do prędszego podjęcia wszystkich prac, zakreślonych statutem.

Indura w dniach 1 i 2-go kwietnia 1938 r.

Następują podpisy wszystkich członków Ogniska (18 podpisów).

Zapisy na Związkowe Wyższe Kursy Nauczycielskie w Wilnie od 1 do 30 kwietnia b. r.

Wydział Pedagogiczny Okręgu Z. N. P. w Wilnie — chcąc dać możność swym członkom pogłębienia wiedzy teoretycznej w zakresie pedagogiki oraz wybranej specjalności i uzdolnienia do dobrej samodzielnej pracy nad zdobywaniem nowych wartości duchowych i udoskonalenia warsztatu i metod pracy zawodowej jak również stworzenia warunków pogłębienia kultury organizacyjnej — organizuje zwyczajem lat ubiegłych **Związkowe Korespondencyjne W. K. N. w Wilnie.**

Każdy członek Związku może zapisać się na **dział „A" (przedmioty pedagogiczne i nauka o Polsce współczesnej) oraz w dziale „B" na język polski,** które zapoczątkują pracę miesięcznym kursem w czasie ferii letnich. **Z działu „B" na kurs historii,** który zostanie zapoczątkowany tygodniowym kursem w czasie ferii zimowych 1938/39 roku szkolnego, ogłosimy zapisy w miesiącu październiku

Uczestnicy działu „A" przedmioty pedagogiczne i nauka o Polsce współczesnej) po miesięcznym kursie wakacyjnym i tygodniowym zimowym kursie w czasie ferii zimowych oraz samodzielnej pracy uczestników nad zagadnieniami zakreślonymi programem przystąpią w miesiącu kwietniu 1939 r. do egzaminu.

Kol. Kol. uczestnicy działu „B", j. polski — po miesięcznym kursie wakacyjnym, tygodniowym kursie zimowym i 3-tygodniowym kursie końcowym w 1939 r. oraz samodzielnej pracy słuchaczów nad przydziałami przystąpią w miesiącu październiku 1939 r. do egzaminu z tego przedmiotu.

Kurs działu „B" (historię), podobnie jak i inne Okręgi, zaczniemy tygodniowym kursem zimowym w styczniu 1939 r. W czasie wakacji 1939 r odbędzie się kurs miesięczny. Egzamin zaś z tego przedmiotu zostanie zorganizowany w miesiącu lutym 1940 r.

Niezależnie od tych początkowych kursów W. K. N. w czasie tegorocznych wakacyj Okręg Wileński Z. N. P. organizuje trzytygodniowy Kurs Końcowy z **geografii** dla tych Kol. Kol., którzy zaczęli studia w 1937 r.

Opłaty za W. K. N. Uczestnicy Związkowych W. K. N. obowiązani są uiszczać następujące opłaty:

Słuchacze działu „A" — jako wpisowe 2 zł oraz po 7 zł miesięcznie przez 10 miesięcy (od lipca do kwietnia). Niezależnie od tego 20 zł tytułem opłaty za kurs wakacyjny;

Słuchacze działu „B" — wpłacają 2 zł wpisowego oraz po 7 zł przez 12 miesięcy (od lipca do czerwca włącznie) i 20 zł tytułem opłaty za pierwszy kurs wakacyjny oraz 15 zł za drugi (kurs końcowy).

Żadnych innych opłat dodatkowych (korespondencja, wypożyczanie książek, programy, znaczki na odsyłane prace) słuchacze ponosić nie będą.

Każdy słuchacz oprócz wyczerpujących informacyj otrzymuje na czas studiów dwa podstawowe podręczniki i korzysta z ulg przy nabywaniu potrzebnych książek.

Podania o przyjęcie **na dział „A" (przedmioty pedagogiczne i nauka o Polsce współczesnej) oraz z działu „B" na j. polski** miesięczny kurs początkowy **i geografię** trzytygodniowy kurs końcowy należy wnosić do Kierownictwa W. K. N. przy Okręgu Z. N. P. w Wilnie, ul. Zygmuntowska 4—5 **w okresie od 1 do 30 kwietnia 1938 r.** Do podania należy załączyć dowód wpłacenia na konto **P. K. O. Nr 700.107** Okręgu Z. N. P. w Wilnie tytułem połowy opłaty za kurs wakacyjny zł 10; drugą połowę tej opłaty 10 zł należy wnieść do dnia 5 czerwca br. W tym samym terminie opłacają Kol. Kol. z końcowego Kursu **geografii** zł 5. — Ponadto Koleżanki i Koledzy, którzy zapisują się na W. K. N. po raz pierwszy, winni wnieść zł 2 tytułem wpisowego, czyli dołączony w tym wypadku dowód wpłaty winien opiewać nie na zł 10, a na zł 12. Na odwrocie dowodu wpłaty należy zaznaczyć „Wpisowe i I rata wpłaty za „Wakacyjny W. K. N.".

UWAGA: Na Wyższe Kursy Nauczycielskie Związkowe mogą być przyjęci **tylko nauczyciele stali, członkowie Z. N. P.** Nauczyciele tymczasowi mogą być przyjęci tylko wtedy, jeżeli przed 1 kwietnia 1939 r. nabędą prawa ustalenia, t. zn. złożą egzamin praktyczny, będą mieć 3 lata nieprzerwanej służby w zawodzie nauczycielskim oraz przynajmniej dostateczną ocenę pracy.

Nadesłane zgłoszenie może być cofnięte z ważnych powodów najpóźniej do dnia 15 czerwca br. W tym wypadku wpłacona kwota zostanie zwrócona.

Programy i statut W. K N. zostanie rozesłany uczestnikom W. K. N. po 10 maja br.

Szczegółowych informacyj dotyczących organizacji pracy na Związkowych W. K. N. oraz internatu w czasie kursu wakacyjnego udzieli Kierownictwo W. K. N. indywidualnie poszczególnym Kol. Kol. zgłoszonym na W. K. N.

DZIAŁ PRAWNY

Godziny przyjęć. Przewodniczący wydziału obrony prawnej przyjmuje w soboty od godz. 19 do godz. 20.30 tylko w lokalu Związku. Kol. Kol. którzy chcieliby się porozumieć w inne dni, powinni powiadomić Okręg o swoim przyjeździe kartką pocztową.

Trochę wyrozumiałości. Prawie każdy Kol(żanka) zwracający się o poradę prosi o natychmiastową odpowiedź, a jeśli jej zaraz nie otrzymuje prosi o przyśpieszenie itd. Takie stawianie sprawy jest niewłaściwe, gdyż ilość pism napływających do Wydz. Obr. Pr. jest stosunkowo duża. Każda sprawa wymaga szczegółowego rozpatrzenia. W pierwszym rzędzie musimy załatwić sprawy naprawdę pilne, w których upływa termin odwołania, sprawy sądowe itd. Dlatego też spraw mniej pilnych (różne informacje) nie jesteśmy w stanie natychmiast załatwiać, lecz musimy zachować kolejność. Przewodniczący Obr. Pr. zastępcy nie ma.

1) **Za jakie czyny najczęściej pociąga się nauczyciela do odpowiedzialności dyscyplinarnej?** Dochodzenie dyscyplinarne wytacza się często nauczycielom (szkół powsz.) za stosowanie kar cielesnych. Przez kary cielesne rozumie się nie tylko bicie (klapsy) ale także np. klęczenie, za karę, targanie za uszy. Jeśli rodzice upoważnili nauczyciela do stosowania tych kar lub nawet nauczyciel zastosował karę cielesną na ich wyraźne życzenie nie zwalnia to nauczyciela od odpowiedzialności.

2) **Czy Skarb Państwa zwraca koszty leczenia w szpitalach prywatnych, lub u lekarzy prywatnych?** Zasadniczo nie zwraca.

a) W drodze wyjątku Skarb Państwa może zwrócić najwyżej 75% opłat dziennych za zgodą Min. Opieki Społ. w przypadkach nagłych, gdy umieszczenie w szpitalu publicznym, lub uznanym zakładzie

leczniczych nie mogło nastąpić ze względu na odległość, a przewóz chorego do tego szpitala zagrażał istotnie jego zdrowiu lub życiu o ile okoliczności powyższe stwierdzi lekarz powiatowy. O ile więc nauczyciel sam lub jego rodzina nie chcieli się leczyć w szpitalu publicznym (powiatowym, samorządowym), lecz korzystali ze szpitala prywatnego jakkolwiek mogli się leczyć w szpitalu państwowym nie otrzymują zwrotu kosztów leczenia.

b) Również Skarb Państwa nie zwraca kosztów za udzielanie porad przez lekarzy prywatnych (nieumówionych), gdyż funkcjonariusze państwowi mogą korzystać **z bezpłatnych** porad lekarskich. Obłożnie chorych odwiedza na koszt Skarbu Państwa lekarz umówiony

Jedynie w wypadkach nagłych krwotoki, złamania, otrucia itp o ile przybycie lekarza umówionego jest niemożliwe, można wezwać lekarza prywatnego. Koszty w tym wypadku bywają zwracane jedynie za pierwszą wizytę (§ 5 i 8 rozporz. Rady Min. z dn. 28 stycznia 1928 r. o państwowej pomocy lekarskiej (Dz. U. Nr. 10 poz. 81).

W sprawie zwrotu kosztów należy się zwracać drogą służbową do Urzędu Wojewódzkiego Wydział Pracy Opieki i Zdrowia załączając rachunki. Uwaga: Na zwrot kosztów leczenia trzeba czekać miesiącami.

3) Czy inspektorowi (dyrektorowi, kierownikowi szk.) wolno zmuszać nauczyciela do złożenia podania o przeniesienie? Nie. Złożenie podania o przeniesienie, lub w innej sprawie jest zależne wyłącznie od woli zainteresowanego nauczyciela. Inspektor może wprawdzie zaproponować złożenie podania o przeniesienie, lecz nie może wywierać na nauczyciela żadnego nacisku, ani też używać przytym gróźb. Przełożony, któryby to czynił, może być pociągnięty do odpowiedzialności służbowej, w wypadkach jaskrawszych (groźba bezprawna) także do odpowiedzialności karnej (art. 151 i 286 K. K.). Brak świadków nie ma znaczenia, bo sprawa toczy się z urzędu, a świadkiem może być pokrzywdzony nauczyciel.

KOMUNIKATY.

Zapisy na Kurs Egzaminu Praktycznego.

Wydział Pedagogiczny Z. N. P. w Wilnie organizuje w czasie wakacyj letnich Kursy Egzaminu Praktycznego dla tych Kol. Kol., którzy nie posiadają egzaminu praktycznego. Kurs praktyczny dla członków Z. N. P. jest bezpłatny. Wpłacają oni tylko 5 zł. tytułem kosztów administracyjnych.

Niecztonkowie wnoszą opłatę 15 zł za Kurs oraz 5 zł na pokrycie kosztów administracyjnych.

Podania o przyjęcie na Kurs należy wnosić do Wydziału Pedag. Okręgu Z. N. P. w Wilnie, ul. Zygmuntowska 4—5 **do dnia 5 maja br.** Do podań Kol. Kol. związkowcy dołączają zaświadczenie swego Ogniska, stwierdzające przynależność do Z. N. P. oraz dowód wpłaty 5 zł, które należy wpłacać na **konto P K. O. Nr 700.107** Okręgu Z. N. P. w Wilnie z adnotacją na odwrocie „Opłata za Kurs Praktyczny". Kol. niezwiązkowcy dołączają do podań tylko dowód wpłaty 20 zł na **konto P. K. O. Nr 700.107.**

Bliższe szczegóły organizacyjne (czas, miejsce kursu oraz internatu) zostaną podane indywidualnie po otrzymaniu zgłoszeń.

Kurs koszykarsko-wikliniarski w Oranach.

Ognisko Z. N. P. w Oranach organizuje wzorem ubiegłego roku, w czasie feryj letnich 1-no miesięczny kurs koszykarsko-wikliniarski dla nauczycielstwa szkół powsz. Kurs podzielony będzie na 2 oddzielne części, a mianowicie:

1. Początkowy I i II tydzień.
2. Końcowy III i IV tydzień.

Uczestnicy kursów poprzednich mogą wziąć udział w drugiej połowie kursu początkowego i w dalszym ciągu końcowego.

O szczegółowsze informacje zwracać się do kol. Wieczorka Mieczysława, Orany, szkoła powszechna.

Kolonia wypoczynkowa w Wilnie.

Okręg Wileński Z. N. P. w r.b.. w m-cu lipcu organizuje kolonię wypoczynkową w Wilnie. Kolonia będzie się mieściła w ogrodzie po-Bernardyńskim w drewnianej willi, która jest położona w uroczym, pięknym, cichym i spokojnym zakątku, (schronisko kuratoryjne) na zboczu góły Trzykrzyskiej — nad rzeką Wilenką — w pobliżu korty tenisowe, teatr letni i centrum miasta. Pokoje zbiorowe na 14 do 20 osób — urządzane z pościelą (ktoby nie chciał korzystać z pościeli — może przywieźć swoją). W programie kolonii wypoczynkowej przewidziane jest:

A. Zwiedzanie Zielonych Jezior, (7 km. jazdy statkiem), Trok, (jazda autobusami), jez. Narocz, albo Druskienik (jazda koleją) i Sorok Tatary (osiedla zamieszkałego przez polskich Tatarów — wycieczka piesza).

B. dokładne poznanie zabytków historycznych m. Wilna i jego okolic — na co przeznaczono 15 godzin. Zwiedzanie — poprzedzone 14 godzinowymi pogadankami teoretycznymi.

C. 4 teatry, (raz na tydzień), 4 kina (raz na tydzień).

D. Korzystanie z przystani (na rzece Wilii) i ze sprzętu sportowego. — Do sportu wodnego tj. nauki pływania i jazdy kajakami będzie przydzielony instruktor. W godzinach wieczornych będzie świetlica na miejscu z urozmaiceniami.

Plan tygodniowy przedstawiałby się następująco:

	Godziny ranne:	Godziny wieczorne:
Poniedziałek	— nauka pływania	— świetlica.
Wtorek	— zwiedzanie miasta poprzedzane wykł. teoretyczn.	— teatr.
Środa	— jazda na kajakach	— świetlica.
Czwartek	— zwiedzanie miasta poprzedzane wykł. teoretyczn.	— kino.
Piątek	— plażowanie	— świetlica.
Sobota	— wycieczka całodzienna.	
Niedziela wolna.		

Na przyjazd z miejsca zamieszkania do Wilna i z powrotem uczestnicy korzystają z 50% zniżki kolejowej (czynimy starania o uzyskanie 66% zniżki kolejowej). Opłata za wyżej wymienione wczasy wynosi 45 zł + 5 zł wpisowe. Niezależnie od tego uczestnicy wczasów za utrzymanie będą płacić oddzielnie na miejscu. Całodzienne utrzymanie zależnie od jakości i wymogów wahać się będzie od 1.50 zł. do 2 50 zł. dziennie — kuchnia dobra i zdrowa.

Wszystkie inne świadczenia, jak: wycieczki, pojazdy koleją na wycieczki, kina, teatry, wykłady, nauka pływania, kajakowanie będą pokryte z opłat wczasowych.

Podania oraz wpisowe 5 zł. należy wnosić na adres: Komisja wczasów Okręgu Z. N. P. w Wilnie, ul. Zygmuntowska 4-5 do dnia 15 maja b. r.

Opłaty 5 zł należy wnosić na konto P. K. O. Nr 700.107 Okręg Z . N. P. w Wilnie. Opłata 45 zł płatna zgóry po przyjeździe do Wilna.

Bliższe szczegóły organizacyjne (dokładny czas) będą podane indywidualnie po zapisach. Gdyby ktoś z kolegów (koleżanek) reflektował na kolonię wypoczynkową w Wilnie, w m-cu sierpniu r. b., czy też chciał korzystać jedynie z samego lokalu — prosimy o zgłoszenie, a życzeniom stanie się zadość, o ile będzie odpowiednia ilość zgłoszeń.

WYCIECZKI:

Krajoznawcza po Polsce.

Wydział Pedagogiczny Okręgu Wileńskiego Z. N. P. organizuje wycieczkę wypoczynkowo-krajoznawczą, w czasie od 5 lipca do 21 lipca 1938 r. W programie zwiedzanie następujących miejscowości: Warszawa, Częstochowa, Katowice, Kraków, Zakopane, Krynica (względnie Szczawnica), Rzeszów, Centralny Okręg Przemysłowy, Lwów, Zaleszczyki.

Z Zaleszczyk możliwy wyjazd do Czerniowiec (Rumunia), z Zakopanego do Czechosłowacji za przepustkami granicznymi.

Całkowity koszt wycieczki wynosi, przy minimum 20 osób — 165 zł i obejmuje: ceny biletów kolejowych ze zniżką 66%, pełne utrzymanie, noclegi, przenoszenie walizek oraz całkowitą opiekę przewodnika wycieczki.

Zgłoszenia wraz z zadatkiem 20 zł należy kierować do Okręgu Wileńskiego Z. N. P. w Wilnie, ul. Zygmuntowska 4—5, konto P. K. O. Nr 700.107 z zaznaczeniem: „Wycieczka po Polsce". Po otrzymaniu zadatku wysyłamy szczegółowy program wycieczki. Zgłoszenia do 25 kwietnia 1938 r.

Do Łotwy, Estonii, Finlandii i Litwy.

W czasie od 24.VI do 3.VII 1938 r.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą 4 stolicy państw nadbałtyckich: Rygę, Tallin, Helsingfors, Kowno. Całkowity koszt wycieczki tj. przejazdy koleją, statkiem, dobre hotele z całkowitym utrzymaniem, przewodnicy, wstępy, paszport i wizy wynosi 230 zł.

Szczegółowe informacje i program wycieczki po otrzymaniu zgłoszenia z zadatkiem 50 zł. wysyła Oddział Grodzki Z. N. P. w Wilnie, ul. Zygmuntowska 4-5.

Na odwrocie zaznaczyć — „Kraje Nadbałtyckie".

Do Włoch.

W czasie od 9 do 25 lipca 1938 r.

W programie Wiedeń, Wenecja, Florencja, Rzym i Neapol. Całkowite koszty wycieczki: paszport, wizy, przejazdy III-kl. poc. pos., dobre hotele, utrzymanie, przewodnicy, wstępy itp. wynoszą 420 zł.

Prospekty i szczegółowy program po otrzymaniu zgłoszenia z zadatkiem 50 zł. wysyła Oddział Grodzki Z. N. P. w Wilnie, ul. Zygmuntowska 4-5.

Na odwrocie zaznaczyć „Włochy".

Do Warny.

W czasie od 3 do 31 sierpnia 1938 r.

Warna najpiękniejsze miasto nad Morzem Czarnym posiada wspaniałą plażę i jest idealną miejscowością wypoczynkową. Uczestnicy wycieczki zwiedzą Bukareszt i w miłym nastroju, przy cudownej i niezawodnej pogodzie spędzą kilka tygodni. Ponadto każdy uczestnik wycieczki będzie miał możność za dodatkową opłatą wyjechać statkiem na wycieczkę do Konstantynopola.

Całkowity koszt wycieczki wynosi 380 zł i obejmuje przejazdy koleją, statkiem przez Dunaj, taksę kuracyjną, paszport, wizy, przenoszenie walizek, mieszkanie w hotelu, względnie w pensjonacie i dobre utrzymanie.

Zgłoszenia z zadatkiem 50 zł kierować do Zarządu Oddziału Grodzkiego Z. N. P. w Wilnie, ul. Zygmuntowska 4-5 z zaznaczeniem na odwrocie „Warna“.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

Ś. p. Dr. STRZEMIŃSKA MARIA

związkowczyni od chwili założenia Oddziału Grodzkiego Z. N. P. w Wilnie — kierowniczka szkoły dla ociemniałych odeszła nazawsze z naszego grona w dniu 25 listopada 1937 r. Ze smutkiem Ją żegnali Koledzy i wszyscy Ci, którzy mieli sposobność zetknąć się bliżej z Jej pracą. Sama ociemniała — całym sercem i całą duszą poświęciła się pracy, niosąc światło nauki wśród rzeszy ociemniałej młodzieży. Staraniem Jej powstała placówka kształcenia dzieci ociemniałych, która do dzisiaj jest wzorem dla innych szkół w Polsce. Dzięki Jej zabiegom powstało pierwsze w Polsce Gimnazjum dla Ociemniałych w Wilnie, wzorowe warsztaty, oraz kolonia rolnicza, na której wychowankowie, wypoczywając — kształcili się w dziedzinie fachowo - rolniczej. W dziedzinie pracy prowadziła eksperymenty o znaczeniu europejskim. W życiu związkowym brała czynny udział stojąc mocno na gruncie ideologii związkowej.

Odeszła od nas, pozostawiając szczery żal.

Cześć Jej pamięci!

Ś. p. kol. Sieńkowski Grzegorz,

członek Ogniska Z. N. P. w Wojstomiu, pow. wilejskiego, zmarł dnia 29 lipca 1937 r. w Wilnie.

Ś. p. kol. Warzechowa Maria,

członkini Ogniska Z. N. P. w Gródku, pow. mołodeczańskiego, zmarła dnia 5 listopada 1937 r. Ś. p. Kol. Warzechowa była cichą pracownicą na niwie oświatowej i związkowej. Zabrała Ją choroba nauczycielska — gruźlica, osierocając męża i dwoje nieletnich dzieci.

Pogrzebana na cmentarzu w Mołodecznie w dniu Sprawozdawczego Zjazdu Powiatowego, który oddał Jej hołd.

Ś. p. kol. Nowak Stanisław,

członek Ogniska Z. N. P. w Niechniewiczach, pow. nowogródzkiego zmarł dnia 24 grudnia 1937 r. w wieku lat 22 w pierwszym roku pracy nauczycielskiej.

Ś. p. kol. Krawczyk Władysław,

długoletni członek Zarządu Ogniska Z. N. P. w Stołpcach zmarł w wieku lat 38, dnia 26 lutego 1938 r. na gruźlicę nabytą w bardzo ciężkich warunkach pracy w szkole w Stołpcach.

W zmarłym straciliśmy nietylko dobrego Kolegę, długoletniego pracownika na niwie społecznej, ale i jednego z tych, którzy wprost z ławy szkolnej w 1920 r. stanęli w szeregach armii w obronie granic Rzeczypospolitej.

Pogrzeb Jego wśród miejscowego społeczeństwa w Stołpcach był ogólną manifestacją uczuć dla przedwcześnie zmarłego Kolegi. Zmarły osierocił żonę i troje nieletnich dzieci.

Ś. p. kol. Kiszkurno Michał,

emerytowany nauczyciel, Przewodniczący Wydz. Finansowego Ogniska Z. N. P. w Dziśnie, członek Z. N. P. od r. 1922 — zmarł w dniu 6 marca 1938 r.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

Recenzje.

B. Suchodolski. „Liceum ogólnokształcące". (Współpraca Domu i Szkoły w Dziale Wych. Młodz. Z. 17). Książnica-Atlas. Lwów—Warszawa. Str. 56. Zł. 1.20.

Książka poświęcona jest niezmiernie aktualnemu dziś zagadnieniu liceum ogólnokształcącego. Zadanie, które sobie autor postawił, polega na zanalizowaniu programów licealnych, scharakteryzowaniu ich podstaw naukowych i ideowych, uzasadnieniu powziętych przez Ministerstwo W. R. i O. P. decyzyj i ukazaniu odsłaniających się dalszych horyzontów realizacji ostatniego szczebla szkoły średniej. Nauczycielstwo będzie mogło dzięki temu głębiej wnikać w intencje reformy i ducha tej nowej szkoły, ponieważ ogarnie z wyższego punktu widzenia różnorodne możliwości rozwiązań, jakie się władzom nasuwały, a zważywszy różne „za" i „przeciw", potrafi lepiej zrozumieć drogę, którą obrano. Autor nie daje wskazań „jak realizować nowe programy", ponieważ pełną i prawdziwą odpowiedź na to pytanie dać może tylko nauczycielstwo, pracujące w liceach. Odsłaniając wszakże intelektualne kulisy prac, prowadzonych w ministerstwie nad programem, liceum usuwa wiele nieporozumień w tej dziedzinie i ujawnia cały szereg niedocenianych zazwyczaj trudności, jakie napotykała ta praca. Prócz nauczycielstwa również i rodzice wyniosą z lektury tej książki korzyść, ponieważ znajdą w niej informacje, dotyczące warunków pracy w tej nowej szkole oraz wymagań, które stawiać ona powinna swym uczniom.

ZBIÓR PRZEPISÓW W ZAKRESIE ADMINISTRACJI SZKOLNICTWA. Tom. I. Kwalifikacje zawodowe nauczycieli szkół powszechnych. Opracowali: dr. Zygmunt Kwiatkowski, Naczelnik Wydziału Prawnego Min. W. R. i O. P. i Dr. Stefan Białas. Wydawnictwo zalecone przez Ministerstwo W. R. i O. P. do użytku władz szkolnych. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937. — Str. 258. Zł. 3.—

Pragnąc zapobiec powszechnie odczuwanej potrzebie, oraz czyniąc zadość zdawna wysuwanym postulatom licznej rzeszy nauczycielstwa polskiego, Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, podjęło w porozumieniu z Ministerstwem W. R. i O. P. wydawnictwo cyklu broszur, zawierających przepisy z zakresu administaracji szkolnictwa.

Jako pierwszy tomik z tego cyklu ukazały się „Kwalifikacje zawodowe nauczycieli szkół powszechnych w opracowaniu Naczelnika Wydziału Prawnego w Ministerstwie W. R. i O. P. dr. Z. Kwiatkowskiego, oraz dr. S. Białasa.

Książka zawiera obfity materiał tekstów ustaw, rozporządzeń i okólników władz szkolnych, podzielony na pięć następujących działów: 1. Kwalifikacje zawodowe nauczycieli szkół powszechnych, 2) Egzamin praktyczny nauczyciela publicznych szkół powszechnych, 3. Państwowe Wyższe Kursy Nauczycielskie, pedagogia, instytuty, kursy wakacyjne, 4. Przepisy uposażeniowe, pozostające w związku z kwalifikacjami, 5. Orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Materiał ten po raz pierwszy zebrany i uporządkowany w osobnym wydawnictwie, odda niewątpliwie duże usługi nauczycielstwu.

W przygotowaniu a częściowo w druku znajdują się dalsze tomiki „Zbioru przepisów", poświęcone kwalifikacjom do nauczania w szkołach średnich i seminariach nauczycielskich, administracji publicznej szkoły powszechnej, administracji szkoły powszechnej, ustrojowi i organizacji szkolnictwa oraz prawu szkół prywatnych.

Dr. K. Petyniak-Sanecki i Dr. . Tomanek. „Zasady ekonomii społecznej". Współczesne zagadnienia gospodarcze. Wydanie III. Str. 299. Zł. 4,90. Książnica-Atlas. Lwów—Warszawa.

Jest to właściwie zupełnie nowa książka. Od roku 1921 bowiem, w którym pojawło się wydanie I, życie gospodarcze i związane z nim zagadnienia uległy, pod wpływem stosunków powojennych radykalnej zmianie, zmienić się też musiały i poglądy naukowe na ich całokształt. Książka dzieli się na 7 rozdziałów, a mianowicie: 1) Wiadomości wstępne, 2) Zarys rozwoju gospodarstwa społecznego, 3) warunki naturalne i społeczno-polityczne rozwoju gospodarstwa społecznego, 4) Produkcja rolna, górnicza, przemysłowa (przemysł fabryczny, rzemiosło, chałupnictwo, kwestia robotnicza), 5) Wymiana i obieg (cena, kartele, trusty, bilans handlowy, bilans płatniczy, komunikacja, pieniądz, kredyt, banki), 6) Dochód społeczny (konsumcja, oszczędność) i 7) Niezależność gospodarcza kraju, a jego niezależność polityczna. Wszystkie te zagadnienia zostały omówione do ostatnich czasów, niemal do ostatnich dni; preliminarz budżetowy np. omówiono już na rok 1938/39. Nie ma zagadnienia w życiu gospodarczym, które by nie znalazło w książce omówienia. Bezrobocie, emigracja, samowystarczalność (autarkia), etatyzm, interwencjonizm, kwestia walutowa i pieniężna, kapitał, kapitalizm, reforma rolna, inflacja, deflacja, dewaluacja waluta manipulowana, reglamentacja, kontyngenty, obrót wyrównawczy, spółdzielczość, wszystko to znalazło odpowiednie wyjaśnienie i zanalizowanie. Niektóre zagadnienia na pozór bardzo trudne, jak np. deflacja, kwestia cen i jej wahania, nożyce cen, wpływ kosztów trnsportu na cenę, compenzaty, clearing itd., są przedstawione tak jasno i przystępnie, że je każdy nawet laik z łatwością pojmie i zrozumie. Autor stoi na stanowisku, że przyszłość gospodarcza należy raczej do średnich i małych gospodarstw, niż do wielkich, które w ciągu dziewiętnastego wieku dążyły do koncentracji przedsiębiorstw, a więc nie przewiduje niebezpieczeństwa koncentracji kapitałów.

Bardzo bogata literatura podana przy każdym rozdziale ułatwi pogłębienie zagadnień trudniejszych i zawilszych. Choćby wymienić przykładowo, przy ustępie „Rozwój gospodarstwa Polski" zacytowano 30 najnowszych dzieł, przy kwestii robotniczej 20, przy spółdzielczości 25, przy przemyśle 18 itd. Umożliwi to referaty i opracowania tak często przez „wskazania do programu" zalecane.

Co do naukowej podbudowy dzieła stwierdzić należy, że autor uniknął popadnięcia w jednostronną doktrynę ekonomiczną, co wpływa szczęśliwie na pedagogiczną stronę działania podręcznika na uczniów i czytelników. Wyczuwa się życzliwość autora dla szkoły solidarystycznej, czy też uniwersalizmu, bez szkody dla objektywności wykładu.

Podręcznik i jego autor zajmują z ł o t y ś r o d e k w swym doktrynalnym nastawieniu. A to zabezpiecza podręcznik przed zdeaktualizowaniem

T. Żeleński (Boy), „Marysieńka Sobieska". Książnica-Atlas. Lwów—Warszawa. Str. 366. Zł 10.—

Dzieje nasze bogaciej na ogół są opracowane pod kątem politycznym, niż pod kątem kulturalnym i obyczajowym; połączenie tych dwóch perspektyw — historycznej i obyczajowej — wielkich wypadków dziejowych z indywidualnymi losami i psychiką jednostek jest sekretem tak znamiennego dziś zainteresowania się szerokiej publiczności historią. Postulatu tego dopełnia nowy typ monografii historycznej, który na rynkach księgarskich tak skutecznie dziś rywalizuje

z powieścią. Dziedzinę tę — u nas dość szczupłą dotąd — wzbogaci książka T. Żeleńskiego (Boya) „Marysieńka Sobieska", której fragmenty, ukazujące się w pismach, obudziły tak niezwykłe zainteresowanie inteligentnego ogółu. W istocie dzieje tej królewskiej pary — Jana Sobieskiego i Marii Kazimiery — stanowią klasyczny przykład tej dziedziny, gdzie największe wypadki dziejowe splatają się z historią uczuć prywatnych, często z romantyczną historią serc. Boy wyzyskał temat najwszechstronniej, zgrupował dokoła niego całą wiedzę historyczną o epoce, ponadto sięgnął w wielu wypadkach do źródeł, do bezcennych oryginałów, listów, dokumentów. Przy tej pomocy starał się odcyfrować dzieje tych dwojga serc i dusz, tej niezwykłej i wiernej miłości, której perypetie oddziałały na wydarzenia polityki nie tylko polskiej, ale europejskiej i światowej. Ale, mimo iż przedmiot potraktowany jest tutaj z przenikliwością psychologa i żywością beletrysty, wykluczona jest wszelka dowolność; każdy fakt, każdy rys i szczegół oparty jest na ściśle historycznym materiale, doskonale przetrawionym, w wielu zaś wypadkach oświetlonym przez autora. W sumie książka ta daje więcej nawet, niż jej tytuł przyrzeka; będąc barwną historią królowej Marysieńki, jest zarazem wzbogaceniem wiedzy o jednym z największych bohaterów naszej historii — Janie Sobieskim — i o jego epoce.